

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.
Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk „Matador”

Kamienie żółciowe

powstają wskutek złego funkcjonowania wątroby. Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, ni smak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze, otyłości, artretyzmie mają zastosowanie ziola „Cholekinaza”, H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fiz. chem. „Cholekinaza” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy-Swiat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

Ucieczka 180.000 Chińczyków

z bombardowanego i płonącego Swatou

Zajęcie tego portu nie narusza interesów Anglii

TOKIO. W środę o godz. 14 min. 30, według komunikatu głównej kwatery japońskiej, został zajęty port traktatowy Swatou. Zajęcie portu zostało uprzedzo-

ne nalotem japońskich bombowców, które obrzuciły miasto bombami. Prawie jednocześnie uka-zały się japońskie okręty wojenne, które rozpoczęły bombardowa-nie miasta od strony morza. Od

bomb i granatów wybuchło kilka pożarów.

O godz. 14-ej w dwóch miej-scach wylądowano żołnierzy ja-pońskich. Żołnierze ci zajęli miasto, w którym pozostali tylko

Europejczycy i robotnicy portowi. Cała ludność chińska w liczbie około 180.000 ludzi opuściła mia-sto jeszcze w czasie bombardowa-nia go.

O godz. 15-ej port został oczy-

szczone z min i wpłynęły doń o-kręty japońskie. Japońskie okręty ruszyły w górę rzeki Chan, by przeszkodzić Chińczykom w wysa-dzeniu tam i załani okolic Swa-tou. W porcie pozostało 6 japoń-skich okrętów wojennych i sze-ręg transportowców.

Nad bezpieczeństwem pozosta-jących w mieście 80 Anglików i 40 Amerykanów czuwa kontrtorpe-dowiec amerykański.

LONDYN. Koła polityczne an-gielskie omawiają obsadzenie Swatou z dużą rezerwą, a nawet spokojem. Podkreślają tu, że wprawdzie w Swatou przebywa grupa Anglików, nie ma tam je-dnak koncesji angielskiej. Anglia stoi na stanowisku, że operacje wojskowe w Swatou są ściśle związane z planem strategicznym japońskim w Chinach i nie naru-szają interesów angielskich.

TOKIO. Koła rządowe japoń-skie usiłują nadać duże znacze-nie zajęciu portu Swatou, gdyż tędy przechodziły znaczne trans-porty dla Chińczyków.

32 ofiary pożaru w dzielnicy chińskiej Nowego Jorku

NOWY JORK. W niezwykle gęsto zaludnionej starej dzielnicy chińskiej miasta wybuchł pożar, który się zaczął szerzyć z wielką szybkością. 22 domy spłonęły. Dł-tychczas z gruzów wydobyto 7 trupów. Liczba rannych wynosi 25. Wielu strażaków również od-niosło rany w czasie akcji ratun-kowej.

Burze gradowe w Polsce niszczą zasiewy

Nad powiatem kieleckim prze-szła gwałtowna burza, połączona z gradobiciem. Grad wielkości orzechów włoskich zniszczył za-siewy w 6 wsiach. Straty wynoszą około 20.000 zł.

Podczas burzy na łąkach Re-jowa piorun zabił 11-letniego Sta-nisława Koperka.

Grad dokonał również zniszcze-nia zasiewów w kilku miejscowo-ściach w okolicach Gródka Jagiel-łońskiego

NAWAŁNICA NA WĘGRZECH
Od kilku dni trwają na Wę-g-rzech burze, które dotychczas po-ciągły za sobą 6 ofiar śmier-telnych. Kilkakrotnie gradobicia i oberwania się chmur wyrządziły wiele szkód.

Na Rusi Podkarpackiej dłu-gotrwałe deszcze podmyły tor ko-lejowy, co spowodowało wykołaje-nie się pociągu. W katastrofie zginął kierownik pociągu, ojciec 9 dzieci, oraz maszynista, ojciec 10-ga dzieci.

Potrójne morderstwo dla 115 zł. Bandyty zabili matkę i dwoje dzieci

POZNAN. W Szewierunkach Małych, pow. Turek dokonano w nocy z poniedziałku na wtorek potwornej zbrodni morderstwa rabunkowego, którego ofiarą pad-ła Antonina Ringowa, wdowa, wła-ścicielka 40 morgowego gospodarstwa i jej 16-letnia córka

Jadwiga oraz 13-letni syn Wład-sław.

Bandyci wtargnęli w nocy do mieszkania zamaskowani i po dokonaniu potrójnego morderstwa zrabowali 115 zł.

Ocalała jedynie 2-letnia wnuczka zamordowanej i służąca.

Konferencja sztabowa w Singapoore wyższych oficerów angielskich i francuskich

LONDYN. W czwartek rozpo-czynają się narady wyższych ofi-cerów sztabowych angielskich i francuskich w Singapoore. Zgro-madzili się oni w tym porcie, by

odbyć naradę w sprawie zabezpie-czenia interesów narodowych obu państw na Dalekim Wscho-dzie.

Według „Times” konferencja

rozpatrzy w pierwszym rzędzie sprawę uzgodnienia działań morskich i lotniczych, mających na celu przeciwstawienie się zama-chom na interesy obu państw.

Białe kobiety w dzień opuściły Tientsin

Protest Anglii przeciwko brutalnemu traktowaniu obywateli

LONDYN. Gabinet angielski zajmował się szczegółowym roz-ważaniem sytuacji w Tientsinie, zablokowanym przez Japończy-ków od 8 dni.

W Tientsinie, według otrzy-manych wiadomości telegraficz-nych, sytuacja nie uległa zmia-nie. Kobiety i dzieci obywateli

angielskich opuściły miasto na statku „Siangwa”, udając się do miejscowości nadmorskiej Peito-riho, położonej o 220 klm. na północ od Tientsinu.

Anglia złożyła protest w To-kio przeciwko rewidowaniu swych obywateli, których zmu-szono do rozebrania się i podda-

no ich szykanom. Protest ten do-wódca japoński odrzucił, a przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych stwierdził, że wiadomość o brutalnym trak-towaniu obywateli angielskich jest nieprawdziwa, przy czym kobiety były poddawane rewizji w oddzielnej sali przez kobiety.

Nie udało się Niemcom z Hiszpanią!

Przemówienie min. Bonnet o współpracy obrońców pokoju



Min. Bonnet

PARYŻ. Na posiedzeniu komi-sji spraw zagranicznych min. Bonnet wygłosił przemówienie, po-święcone sytuacji międzynarodowej.

W sprawie sto-sunków z Hiszpanią min. Bonnet podniósł znaczenie układu, w myśl którego są szanse ułożenia współpracy z Hiszpanią na zasada-ch zaufania i lojalności. (Należy tu zaznaczyć, że pogłoski o jakichś układach wojskowych Hiszpanii z Niemcami spotkały się ze stanowczym zaprzeczeniem ze strony Hiszpanii. Stanowczość tego zaprzeczenia skłoniła Niem-cy do złożenia oświadczenia, że „oś” nie występowała z propozy-cją takiego paktu! Nie udaje się więc osi z Hiszpanią!).

Min. Bonnet dał wyraz nadziei, że zatarg w Tientsinie znajdzie pomyślne rozwiązanie.

Następnie min. Bonnet zajął się rokowaniami francusko - angielsko - sowieckimi, oświadczając, że w wielu zagadnieniach zna-leziono już wspólny punkt widze-nia, a istniejąca jeszcze różnica dotyczy sprawy gwarancji dla niektórych państw graniczących z ZSRR. Należy jednak mieć na-dzieję, że rokowania doprowa-

dzą w najbliższym czasie do po-myślnego zakończenia.

Następnie min. Bonnet poin-formował komisję o stanie rokowań turecko - francuskich, w których osiągnięto pełną zgod-ność poglądów i porozumienie zo stanie zawarte w ciągu kilku najbliższych dni.

Kończąc swe przemówienie min. Bonnet podkreślił, że wszystkie te układy mają na celu zorgani-zowanie ściślej współpracy tych państw, które chcą się oprzeć wszelkiej agresji. Rząd francu-ski wszystko zrobi co jest w gra-

Szwedzi serdecznie powitali wycieczkę 800 robotników polskich

SZTOKHOLM. PAT. Na statku „Pulaski” przybyła do Sztokholmu wycieczka 800 robotników. W wycieczce bierze udział również grono wybit-nych parlamentarzystów polskich z wicemarszałkiem Sejmu płk. Wendą i Senatu płk. Dąbrowskim na czele. Wycieczka robotników polskich zo stała bardzo serdecznie przyjęta przez społeczeństwo szwedzkie.

Poznań wita Kiepure

POZNAN. Przybył do Poznania Jan Kiepure witany owacyjnie na dworcu przez tłumy publiczności. Pro-szono Kiepure o odśpiewanie piosenek na dworcu, ale odmówił, zapowiadaj-ąc bezpłatny występ dla szerszych sfer w sobotę po występie w teatrze.

Znów będzie mówił!

BERLIN. Kanclerz Hitler weź-mie udział w uroczystości spusz-czenia na wodę piątego ciężkiego krążownika (10.000 ton) typu „Seydlitz” w Bremie i wygłosi przy tym przemówienie.

Gdańsk

Jesteśmy w fazie nieustan-nych prowokacji niemieckich w sprawie Gdańska. Po zlocie szturmówek wschodnio - prus-kich nastąpił przyjazd min. Goebbelsa, który zapowiadany był jako wielka manifestacja Gdańska na rzecz przyłączenia do Rzeszy. A prywatnie, nieofic-jalne doniesienia usiłują być bardziej niepokojące. Mówią one o koszarowaniu na tery-torium Wolnego Miasta sztur-mowców z Rzeszy i Prus, o prze-nycie broni do Gdańska a na-wet o budowaniu betonowych fundamentów pod ciężką arty-lerię. Maltretowanie zaś i szykanowanie obywateli polskich a nawet polskich urzędników państwowych, należy już do zja-wisk codziennych.

Jeśli chodzi o oddziaływanie tymi sposobami na opinie eu-ropejską, to taktyka ta zawodzi zupełnie. Mistrz propagandy, min. Goebbels, w danym wypadku nie zdał egzaminu. Jego mowy gdańskie przyjęte zosta-ły na Zachodzie jako ośmieszaj-ące autora. A napady i awan-tury uliczne przy najbardziej groźnym ryku szturmówek nie przestraszą nikogo ani w Pol-sce ani w Europie. Właściwie najbardziej straszą one rodowi tych gdańszczan.

Oczywiście, gdańszczanie mie-li i do pewnego stopnia mają je-szcze możliwość przeciwstawi-e-nia się temu wszystkiemu. Mogli swego czasu nie podporząd-kować się partii narodowo - so-cjalistycznej. Ulegli agitacji—teraz ponoszą konsekwencje. Ale gdyby zaczęli się bronić, znaleźliby pomoc w obowiązuj-ącym prawie, w Polsce i w Li-dze Narodów.

Jednakże w chwili obecnej in-ne zagadnienie jest jeszcze waż-niejsze: jak długo Polska bę-dzie się biernie przypatrywać gdańskiemu widowisku? Polska może, ale nie musi być bierna. W Senacie gdańskim wpraw-dzie o tym wiedzą, ale warto im to przypomnieć.

Wkrótce w Czarach świetna komedia p.t. „WESOŁY ORDYNANS”

Zbrojne siły Niemiec wynoszą już 2 i pół miliona żołnierzy

Ujawniamy dalsze szczegóły tajnego paktu włosko-niemieckiego

Przed kilku dniami podaliśmy szczegóły tajnego paktu wojakowego, zawartego między Włochami i Niemcami. Szczegóły te dotyczyły kwestii dowództwa i współpracy sztabów. Dziś ujawniamy dalsze, niezwykle ciekawe punkty.

(Red.)

Zawarty pomiędzy Niemcami i Włochami tajny pakt wojskowy przewiduje nie tylko ścisłe współdziałanie obu państw na wypadek wojny w Europie, ale zawiera kłauzule, dotyczące wspólnej akcji w wojnie kolonialnej. Pakt przewiduje m. in. utworzenie wspólnego naczelnego dowództwa kolonialnych sił zbrojnych, podporządkowanego głównemu sztabowi związkowemu i stanowiącemu osobny jego wydział. Naczelnym wódcą kolonialnych sił zbrojnych wyznaczony będzie w ścisłym porozumieniu z Hitlerem przez Mussoliniego spośród oficerów włoskich, posiadających doświadczenie w walkach kolonialnych. Wódcą kolonialny odpowiedzialny będzie bezpośrednio zarówno wobec Mussoliniego, jak i Hitlera. Obaj mężowie stanu ustalą termin mianowania „naczelnego wódcy wojsk kolonialnych”, co nastąpi „w momencie, gdy okaże się konieczność, względem możliwości zajęcia nowych obszarów kolonialnych”.

Protokół tajny wyraźnie jednak zaznacza, że Libia nie należy do obszaru kolonialnego i podlega ogólnym postanowieniom protokołu. W dalszej części tajnego protokołu przewidziano możliwość przystąpienia do umowy kolonialnej „państw zaprzyjaźnionych”, przy czym jednak zastrzeżono, że w tym wypadku postanowienia protokołu, dotyczące dowództwa oraz planu działania nie mogą ulec zmianie.

WYMIANA OFICERÓW, PODOFICERÓW I ŻOŁNIERZY

Jeden z rozdziałów tajnego protokołu omawia kwestie ujednostajnienia akcji obu kontrahentów w sprawie utrzymania na jednolitym poziomie moralnej wartości i technicznego wyposażenia obu armii. Jako jeden ze środków osiągnięcia tego celu przewiduje się wymianę oficerów, podoficerów i żołnierzy obu armii, przy czym postanowiono, że służba na zasadzie wymiany w szeregach zbrojnych drugiego kraju uznana będzie jako równoważna ze służbą we własnych szeregach. To samo dotyczy awansów, z tym jedynie zastrzeżeniem, że przed nominacją członka jednej siły zbrojnej przez dowództwo siły drugiej, należy zasięgnąć opinii dowództwa formacji macierzystej, do któ-

rej dany wojskowy oficer czy szeregowy jest przynależny. Niemcy do 10.000 Włochów w swoich szeregach zobowiązują się przyjmować rocznie do 10.000 Włochów w swoich szeregach zbrojnych. Włochy natomiast przyjmują rocznie 15.000 Niemców. Członkowie jednej armii, odbywający służbę w szeregach drugiej armii podlegają przepisom dyscyplinarnym i porządkowym, obowiązującym w danej armii. Oba Państwa zobowiązują się dopuścić oficerów armii związkowej do sztabów jednostek operacyjnych, peyzynając od sztabów dywizji wzywać oraz do odpowiednich koment i sztabów lotnictwa i marynarki w charakterze oficerów łącznikowych oraz instrukcyjnych. Wysyłanie oficerów oraz szeregowych na staż do armii związkowej nie pociąga za sobą

dla żadnej ze stron jakichkolwiek obciążeń natury finansowej.

NIEMIECKIE ODDZIAŁY W KOLONIACH WŁOSKICH

Końcowy ustęp protokołu przewiduje, że Niemcy, jako kraj nie posiadający kolonii i wskutek tego nie mogą szkolić swych formacji w służbie kolonialnej, korzystają z możliwości włoskich i w tym celu wysyłają do kolonii włoskich swe oddziały ekspedycyjne. Zarządzenie to, według określenia protokołu jest tym bardziej wskazane, że w „chwili obecnej Włochy muszą utrzymywać znaczne formacje w Abisynii”.

GOSPODARKA WOJENNA I STALE POGOTOWIE

Obie strony zobowiązują się do uzgadniania zasad gospodarki wojennej, uznawanej jako część składową tajnego protokołu mili-

ternego, zawartego między obu państwami. W końcowych postanowieniach protokołu podkreślono, że w grudniu i w czerwcu każdego roku obie strony porozumiewają się, co do stanu liczebnego sił zbrojnych obu państw, że na 3-ch zmobilizowanych żołnierzy niemieckich Włochy mobilizują 2 - ch żołnierzy. W PROTOKOLE ZAZNACZONO, ŻE RZESZA ZOBOWIĄZUJE SIĘ W CIĄGU CZARWCA 1939 R. PODNIEŚĆ STAN SWYCH SIŁ ZBROJNYCH DO 2.500.000 żołnierzy, nie wliczając w to formacji paramilitarnych. Liczba zmobilizowanych żołnierzy niemieckich wynosić ma pod koniec b. r. 3 miliony. To znaczy, że Włochy do końca 1939 r. zmobilizować muszą 2 miliony żołnierzy.

Dalsze zaostrzenie sytuacji na Dalekim Wschodzie

Anglia i Ameryka odrzuciły ultimatum japońskie

LONDYN. Zatańg angielsko-japoński na Dalekim Wschodzie nie tylko nie uspokaja się, ale wchodzi w fazę nowego zaostrzenia, stwarzając dalsze komplikacje, obejmujące nawet Stany Zjednoczone.

Po zajęciu chińskiego portu Swatou władze japońskie wystosowały ultimatum do stojących w porcie okrętów wojennych obcych państw, żądając opuszczenia portu. Dotyczy to angielskiego kontrtorpedowca „Thanet” i amerykańskiego kontrtorpedowca „Tillbury”.

Brytyjskie dowództwo floty

ogłosiło, że nie zastosuje się do żądań japońskich, dopóki nie zabezpieczy interesów obywateli

Wielki proces polityczny w Portugalii

LIZBONA. Rozpoczął się tu przed trybunałem wojskowym wielki proces. Przed sądem staje 65 oskarżonych wojskowych, księży i osób cywilnych pod zarzutem udziału w spisku przeciwko bezpieczeństwu państwa w r. 1934.

Na czele tego spisku stał wówczas płk. Paiva Coiceiro, znajdujący się obecnie poza granicami Portugalii.

Na głębokości 105 m. grób „Phoenixa”

PARYŻ. Z Saigona donoszą, że udało się ustalić dokładne miejsce katastrofy łodzi podwodnej „Phoenix”. Łódź zatonała w odległości 6 mil od zatoki Cam - Ranh i znajduje się na głębokości 105 metrów. Próby wydobywania łodzi będą podjęte niezwłocznie.

30 górników zasypanych w szybie

WASZYNGTON. W St. Charles (Virginia) nagłe obsunięcie się wielkich mas ziemi zasypało 30-tu górników w szybie.

Po kilkunastogodzinnej akcji ratunkowej zdołano odkopać część zasypanych górników. 6-ciu z pośród nich odniosło ciężkie rany.

-oO-

Złóż ofiarę na F.O.N.

Reprezentacja naczelna rolnictwa zbiera się 2 lipca

Dnia 1 lipca odbędzie się w Warszawie walne zgromadzenie Związku Izb i Organizacji Rolniczych. Na porządku dziennym, poza zagadnieniami uchwaleniami, regulaminu obrad znajduje się sprawozdanie rachunkowe za okres 1938 - 1939m, a m. in. znajduje się sprawozdanie prezesa p. Sobczyka z działalności Związku, sprawozdanie rachunkowe za okres 1938 - 1938, sprawozdanie komisji rewizyjnej, preliminarz budżetu na rok 1939 - 1940 oraz wolne wnioski.

W obradach weźmie udział na 4-ch delegatów Izby Rolniczych, 3-ch dobrowolnych organizacji ogólnorołniczych, 2 organizacji spółdzielczości rolniczej, 1 organizacji specjalnych.

li angielskich w mieście.

Podobne stanowisko zajął do wódca amerykańskiej eskadry na Dalekim Wschodzie Yarnell, który również odrzucił japońskie ultimatum. Admirał Yarnell oświadczył Japończykom, że czy ni odpowiedzialnym Japonię za życie i mienie obywateli amerykańskich w Swatou, którzy mogliby uciec skutkiem operacji wojskowych.

Kilka statków wangielskich i statek norweski zabierają na pokład żony i dzieci obywateli brytyjskich oraz innych Europejczyków, którzy nie chcą pozostać w Swatou. Statki te odepłyną z portu popołudniu.

W Swatou rozgorzała zacięta walka, gdyż Chińczycy podjęli kontratak.

W pobliżu portu Swatou oczekuje brytyjski kontrtorpedowiec „Scout” na rozwój wypadków, aby w razie potrzeby połączyć się z „Thanet”. Do Hong Kongu nadeszła wiadomość, że kanonierka amerykańska „Ashville” podąża w kierunku Swatou.

Tymczasem w Tientsinie blo-

kada trwa nadal, a sytuacja żywnościowa uległa pogorszeniu. Mięsa i mleka na terenie koncesji brak jest niemal zupełnie.

Jeden z wybitnych kupców chińskich, który przybył na teren koncesji dziś rano oświadczył, iż propaganda japońska antybrytyjska została rozszerzona i skierowana w ogóle przeciwko wszystkim obcokrajowcom. Ku piec chiński stwierdza, że wśród ludności chińskiej efekt wysiłków propagandowych jest zupełnie mierny, bowiem ludność chińska Tientsinu jest jak najbardziej przyjaźnie usposobiona do Anglików, a szczególnie do obywateli brytyjskich zamieszkających w koncesji.

Japończycy nie zaniebują żadnego środka ostrożności. Wia domosć o zamiarze Anglików przesłania żywności do koncesji na statkach, konwojowanych przez okręty wojenne, została zdemontowana, lecz mimo to Japończycy przystąpili do uzbrojenia fortów Taku, położonych o 30 mil od Tientsinu. W fortach tych zostały ustawione działa i wprowadzono tam załogi.

Czy Roosevelt zostanie prezydentem po raz trzeci?

WASZYNGTON. Smathers, demokrat, senator stanu New Jersey wypowiedział się na łamach prasy za powierzeniem po raz trzeci mandatu prezydenckiego Rooseveltowi.

Smathers oświadcza: 32 głosy delegatów demokratycznych w News Jersey padną za Rooseveltem na konwencji demokratów w 1940.

Jest to pierwszy wypadek, by jakikolwiek senator otwarcie wypowiedział się za powierzeniem po raz trzeci temu samemu kan-

dydatowi mandatu prezydenckiego. Smathers nadmieniał w swych wypowiedziach, że Roosevelt jest jedynym demokratą, który może przeciwstawić się wszystkim reakcyjnym republikanom.

Prezydent Roosevelt dotychczas nie wypowiedział się czy zamierza przyjąć po raz trzeci mandat, mimo że kampania na jego rzecz w kołach politycznych prowadzona jest z dużym ożywieniem.

Pierwszy pasażer samolotu „Yankee Clipper”

W dniu 15 czerwca sprzedany został pierwszy bilet samolotowy na normalną komunikację nad Atlantykiem. Kupił go minister W. J. Eck z Waszyngtonu, wice dyrektor Południowych Dróg Żelaznych. Najciekawsze jest jednak to, że bilet ten zamówiony był od roku... 1931!

Minister Eck figurował na drugim miejscu, pierwsze bo-

wiem zajmował tragicznie zmarły w roku 1934 komik i humorysta, Will Rogers. Za bilet, zamówiony w r. 1931 poleciał Eck 28 czerwca br. z Waszyngtonu do Marsylii przez Azory i Lizbonę.

Zapewne zdarza się to po raz pierwszy w dziejach komunikacji, aby ktoś zamawiał bilet 8 lat na przód.



Gruźlica płuc jest nieulegalną i obojętnie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, koszt miliony ludzi. — **PRZY ZWALCZANIU CHOROBU PŁUCYCH BRONCHITU** uporczywego, męczącego kaszlu, GRYPY i t. p. stosuj „Balsam Trikolan” GASECO, pp. lekarze „Balsam Trikolan” KIEGO, który ułatwia wydzielanie się płwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki

Z okazji zrównania dnia z nocą Niemcy domagają się kolonii

BERLIN. Minister propagandy dr. Goebbels wygłosił w środę na stadionie olimpijskim w obecności około 120.000 osób, przemówienie z okazji obchodu porównania dnia z nocą.

W mowie swej dr. Goebbels powtórzył argumenty niemieckiej polityki zagranicznej. Mówca wysunął ponownie żądanie zwrotu kolonii, zaznaczając m. in.: „To co odzyskaliśmy dotychczas należy do nas, lecz na leży się nam również jeszcze coś więcej, czego dotychczas nie ma-

my”. Dr. Goebbels powołał się na deklarację rządu angielskiego, że wszystkie zagadnienia sporne mogą być rozwiązane na drodze pokojowej, interpretując je w ten sposób, że kolonie niemieckie muszą być zwrócone III-iej Rzeszy.

Przechodząc do zagadnienia gdańskiego dr. Goebbels twierdził, że „mieszanie się Wielkiej Brytanii w sprawy Europy środkowej” grozi... rozpadnięciem się imperium kolonialnego Anglii.

Niemcy kasują święta katolickie i zamieniają je na obchody hitlerowskie

WIEDEN. Na odbytej wczoraj konferencji prasowej z okazji dnia sztuki niemieckiej, kierownik propagandy oddziału monachijskiego Wenzel, oświadczył, że w przyszłości święta

Wielkiej Nocy, Zielone Święta i święto Bożego Narodzenia obchodzone będą nie jak święta katolickie, lecz jedynie jako obchody zwyczajne narodowo - socjalistyczne.

4 Łotysze w Gdańsku zerwali chorągwie hitlerowskie

GDANSK. Dziś w nocy cztery marynarze łotewscy z parowca „Baltover” w Nowymporcie pozrywali chorągwie ze swastyką, łamiąc zarazem drzewce i dekapę flagi. W ten sposób „likwidacji” uległo około 20 flag hitlerowskich.

Policja gdańska po żmudnych poszukiwaniach sprawców tej demonstracji ujęła. Sa nimi Łotysze: Poskus, Grosbaks, Kiesel i Tudu, którzy obecnie przebywają w areszcie za system okazywania poglądów politycznych.



Tien Tsin

W związku z incydem w Tien Tsinie miasto to budzi coraz większe zainteresowanie całej opinii światowej.

Tien Tsin oznacza po chińsku „Droga do królewskiej rezydencji”. W nazwie tej nie ma przesady. Tien Tsin bowiem rzeczywiście odgrywa rolę bramy wiodącej do dawnej stolicy chińskich cesarzy, Pekinu. Przez Tien - Tsin przechodzą najwygodniejsze drogi prowadzące do dawnej stolicy Chin, oraz do niektórych prowincji Chin północnych, Mongolii itd.

Europejczycy od dawna zdawali już oćenić znaczenie Tien Tsinu. Przed 300 laty w Tien Tsinie bawił wysłannik wielkiego wówczas imperium holenderskiego, starając się nawiązać przyjazne stosunki między Holandią a tym miastem. Chińczycy przez dłuższy czas nie chcieli słyszeć o tej przyjaźni, ale Europejczycy, którzy upatrzyli sobie ten smaczny kąsek, nie zamierzali uступить i w końcu w roku 1860 został zawarty traktat angielsko-chiński.

Na mocy tego traktatu w Tien Tsinie powstały koncesje Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych. (Koncesje — są to specjalne dzielnice, w których biali posiadają własne wojsko, policję i sądy).

Po powstaniu bokserów w Tien Tsinie powstały jeszcze koncesje austriacka, japońska, niemiecka i rosyjska... Rosja po rewolucji zwróciła wszystkie swoje koncesje Chińczykom. Niemieckie i austriackie koncesje zwycięzcy oddali również Chińczykom, Japończycy zaś zlikwidowali swoje koncesje w tych miastach które zajęli podczas wojny. Są więc obecnie w Chinach tylko koncesje francuskie, angielskie i amerykańskie.

Popieraj LOPP

Wołamy o polski pancernik!

Przyjemnie musiało uderzyć w dumę każdego Polaka przeczytanie takiej oto wzmianki w wielkim dzienniku francuskim „La Republicque”.

„Niemcy zaniechali wysłania do Gdańska krążownika „Konigsberg”, którego przybycie miało nastąpić jednocześnie z przyjazdem na teren wolnego miasta ministra propagandy Rzeszy Goebbelsa.

Decyzję tę powzięto na skutek zapowiedzi rządu polskiego, iż skieruje w tym wypadku do Gdańska polską flotę wojenną”.

A więc nasza młoda marynarka wojenna staje się już dziś czynnikiem siły, której demonstracja może działać otępleniawczo na pewne nieprzewidziane nam, poczynania w środkowej części morza Bałtyckiego.

Po stwierdzeniu tego przynajmniej faktu, należy wyciągnąć wnioski z istotnego stanu rzeczy, panującego dziś na Bałtyku i zastanowić się nad zadaniami, których spełnienia żywotny interes Polski wymaga.

Niemcy boją się Czechów...

Terror, zakazy i głód panują w „protektoracie”

Bunt Czechów przeciwko swoim ciemnościom przybiera stale na sile. Każdy dzień przynosi nowe akty sabotażu, nowe zabójstwa. Po miastach i wsiach krąży ulotki, które nawołują ludność do zachowania swej odrębności językowej, kulturalnej oraz oparcia się wpływem germanizacyjnym najeźdźców i zapowiadają bliskie wyzwolenie ojczyzny.

Bójki w karczmach, barach, na zabawach tanecznych, na ulicy między Czechami a żołnierzami niemieckimi są na porządku dziennym. Choć przyczyny tych bijatyk są pozornie niepolityczne, mają one faktycznie podłoże polityczne. Zajścia te likwiduje Gestapo, która aresztuje masowo, zwłaszcza młodzież, i wywozi ją przeważnie do niemieckich obozów koncentracyjnych.

CZECHY BUDZĄ SIĘ Z ODREWNIENIA

Ludność przywykłała się do terroru i odplaca, jak może, Niemcom pięknym za nadobne. Nienawiść i złość wzięły górę nad bojaźnią. Czesi wiedzą, że niczego dobrego od swoich „protektorów” spodziewać się nie mogą, że żadne obietnice nie będą dotrzymane.

NIEMCY BOJĄ SIĘ CZECHÓW

boją się zdrady, aktów sabotażu, boją się ich podziemnej roboty. Dlatego też władze Rzeszy zrezygnowały ze swych planów powołania w razie wojny Czechów pod broń; stąd wywołanie dzieci czeskich do Niemiec, gdzie miałyby się wynarodowić, zapomnieć o swej ojczyźnie; stąd powstały projekty prze-

siedlenia Niemców z Rzeszy na terytorium Czech i Moraw, a rozmięszczenia Czechów na obszarze całego Reichu i zatrudnienia ich w rolnictwie, przemyśle i na robotach publicznych.

Terror niemiecki w Protektoracie nie ustaje, szpiegostwo kwitnie. Szczególnie w Pradze. Ostatnio Gestapo wymyśliła no wy kawał. Członkowie S. S. lub Gestapo, którzy już nieźle poduczili się języka czeskiego, wychodzą na ulicę przebrani w ubrania cywilne. Na ulicy udają pijanych i głośno wymyślają Hitlera i reżim narodowo - socjalistyczny. Kiedy policjant czeski dobroliwie tłumaczy swoim rze komyim ziomkom, ażeby poszli spać i nie narajali się na nieprzyjemności „ziomkowie” pokazują znaczki partyjne czy policyjne i

aresztują policjanta... Który nie spełnił swego obowiązku.

Obecnie we wszystkich teatrach na terenie Czech i Moraw zabroniono bić brawo. Przyczyną tego zarządzenia był obrzymi entuzjazm sali, gdy ze sceny padło słowo „wolność”, lub „niepodległość”. W dzieci czeskie wpaja się że Czechy i Morawy zawsze należały do Niemiec, a zety czeskie otrzymują od władz Protektoratu gotowe artykuły w duchu narodowo - socjalistycznym.

WRÓG

Znalazła się jednak gazeta czeska, która w tytule notatki redakcyjnej Vučec Risi Adolf Hitler (Wódz Rzeszy) wydrukowała tłustym drukiem początkowe litery tych czterech wyrazów. Powstało w ten sposób słowo: Vrah, co znaczy po polsku: wróg. Zespół redakcyjny aresztowano.

A obok tego w Czechach zaczyna panować głód. Środki żywnościowe, tekstylia, obuwie wykupuje się przymusowo dla wojska, które Czesi obliczają w Protektoracie na 1 i pół miliona ludzi i wysyła się masowo do wygłodzonych Niemiec. A gazety „czeskie” tłumaczą ludności, iż brak żywności, obuwia i odzieży wywołany jest tym, że władze Protektoratu musiały... wygłodzonych i obdartych Czechów nakarmić i odziać.

Z prasy

Singapore

„Dziennik Powszechny” pisze o naradzie wyższych oficerów francuskich i angielskich w Singapoore:

Allansem francusko - brytyjskim objęte zostaną obszary morskie, a więc i lądowe Dalekiego Wschodu. Kaftan bezpieczeństwa, nazywany przez europejskich i azjatyckich Eru-saków „polityką okrążania”, wzmocniony będzie jeszcze jednym rzemieniem.

Dziś w Singapoore rozpoczynają się wspólne obrady przedstawicieli francuskich i angielskich sił zbrojnych Dalekiego Wschodu.

Miejsce tej konferencji, jak również i chwila ich zaganienia - to dowody, że problem najwyższej wagi wchodził w stadium rozstrzygnięcia. Jest to problem zahamowania ekspansji japońskiej.

Singapoore — Gibraltar Dalekiego Wschodu, twierdza osadzona na południowym krańcu lądu azjatyckiego — sprawuje straż i kontrolę głównych szlaków imperialnych oraz czuwa nad bezpieczeństwem Anglii na dwóch kontynentach: azjatyckim i australijskim.

Na dzień jawnych i tajnych zamysłów japońskich czai się zawsze śmiertelna nienawiść do owej ostoi mocy brytyjskiej.

Wszystkie wysiłki japońskie: uporczywe długoletnie wiercenie podziemnych korytarzy w Syjamie, niezmordowane próby rewoltowania francuskich Indochin, „sudetyzacja” wybrzeży Sumatry, Borneo, Jawy i innych wysp Indonezji, męczące i kosztowne, lecz z żelazną konsekwencją ponawiane targi o prawo przekopania kanału z Zatoki Syjamskiej do Morza Bengalskiego — to objawy śmiertelnej nienawiści do Singapoore, śmiertelnej obawy przed tym egzotycznym portem.

Imienia Singapoore Anglia nie wymawia nadaremnie. Zbyt wielką odpowiedzialnością obciążona jest to forteca. Indie, Australia, a pośrednio i wyspy holenderskie Singapoore'owi zawdzięczają swą pogodę ducha i spokój w pracy.

Skoro padła już nazwa tego miasta — można mieć pewność, że w Anglii szukają się zmiany, że tak jak w Europie po monarchijskich rozczarowaniach, blok obrony przygotowuje się do przyjęcia inicjatywy. Przypuszczać więc wolno, że wysuwana przez Japonię „współpraca na kontynencie azjatyckim” nie zostanie w proponowanej formie zrealizowana. Bo trudno uwierzyć, aby Wielka Brytania skłonna była do azjatyckiego Monachium.

KUP za 35 gr lub 60 gr. *podatko doskonałej pasty do obuwia.* **KIWI**

Gorączkowa akcja Niemiec celem zdobycia wpływów na Węgrzech

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy, dr. Frick, bawił w pierwszych dniach czerwca na Węgrzech. O celach jego wizyty w Budapeszcie podaje ciekawe informacje jedna z niezależnych agencji niemieckich.

Według tej agencji, Niemcy nie wyzrekły się swych planów wciągnięcia Węgier w orbitę swej polityki. Istniejące w tym względzie opory społeczeństwa węgierskiego mają być podminowane i osłabione celową akcją mniejszości niemieckiej, działającej ściśle na zasadzie dyrektyw, udzielonych jej kierownikom przez centralne instytucje

Rzeszy.

Wyjazd ministra Fricka nastąpił 4 czerwca niemal nazajutrz po wyborach do parlamentu węgierskiego, które wypadły zgodnie z przewidywaniami Berlina. Minister Frick udał się w podróż z całym sztabem doradców rekrutujących się z wyższych urzędników niemieckiego ministerstwa spraw wewnętrznych. W sztabie Fricka znajdowało się trzech radców ministerstwa, a mianowicie: Pfunner, Braeutigam i Zanders oraz 7 szefów wydziałów i 4-ch dyrektorów departamentów. Po wyjeździe Fricka, który odbył kilka konfe-

rencyj z węgierskim ministrem spraw wewnętrznych Keresztes Fischerem, 6 urzędników z jego sztabu pozostało jeszcze na Węgrzech.

Znamiennym jest, że przed wyjazdem na Węgry, Frick i jego najbliżsi współpracownicy odbyli dłuższą naradę z bezpośrednim zastępcą kanclerza Rudolfa Hessem. Narada ta dotyczyła akcji niemieckiej na Węgrzech oraz pewnych bardzo istotnych sugestii, jakie rzekomo Frick przedłożył miarodajnym czynnikom węgierskim w sprawie zacieśnienia współpracy węgiersko - niemieckiej.

Niemcy sięgają po ziemie włoskie

Akcja hitlerowska we włoskim Tyrolu

Niemcom nie wystarcza już zagrabione ostatnio ziemie. Wyciągają ręce po obszary, należące do Włoch, z którymi są przecieć zaprzyjaźnione i złączone jedną osi. Zaczynają uprawiać agitację w południowym Tyrolu, wchodzącym w skład Italii.

W Innsbrucku, na pograniczu Niemiec i Włoch, powstał specjalny wydział dla „obrony interesów niemieckich w Tyrolu”.

Wydano broszurę agitacyjną, która jest rozrzucona masowo wśród miejscowej ludności, skłaniającej się zarówno z Niemców, jak i Włochów.

Ze względu na „przyjaźń niemiecko - włoską” broszura ta nie zawiera wprawdzie akcentów antywłoskich, podaje natomiast specjalnie ujęty zarys historii stosunków włosko - niemieckich. Z zarysu tego zupeł-

nie niedwuznacznie wynika, że Włochy były zawsze „przestrzenią życiową” Niemiec.

Broszura kończy się zapewne niemi, że „w ramach przyjaźni włosko - niemieckiej znaleźć muszą należyte uwzględnienie słuszne postulaty Niemców południowo - tyrolskich, dla których najważniejszym obowiązkiem na dziś jest trwanie w wierności dla niemieckich”.

nej jest znikomo mały nie tylko w stosunku do naszych potrzeb, ale i w odniesieniu do możliwości finansowo - gospodarczych kraju.

Wiemy, że na rozbudowę floty wojennej potrzeba wiele pieniędzy i czasu. Wierzymy również niezłomie i w to, że nasze władze państwowe — w granicach możliwości budżetowych — zrobiły wszystko, co do nich należało, dając naszym marynarce wojennej — obok okrętów szkolnych i pomocniczych — 9 jednośitek bojowych (5 łodzi podwodnych i 4 kontrtorpedowce) pierwszej jakości.

Nasz interes państwowy i dumy narodowa żąda wszakże nie porównanie więcej:

— Chcemy panować na środkowym Bałtyku! — oto hasło,

które w nadchodzące „Dni Morza” winno się rozlegać jak Polska długa i szeroka.

Obok łodzi podwodnych, kontrtorpedowców i ścigaczy, musimy posiadać okręty linjowe w postaci krążowników i pancerników! Nasza flota wojenna musi być godną reprezentacją wielkiego państwa i narodu!

Jeżeli na rozbudowę floty wojennej nie ma możliwości budżetowych, to trzeba znaleźć środki poza budżetem państwowym.

Zapał i ofiarność polskiego społeczeństwa, które przez akcję Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej dopomogło władzom państwowym w rozbudowie floty powietrznej — z równą ofiarnością i zapałem pomoże w rozbudowie i floty wojennej!

Tragedia wakacyjna już się rozpoczęła!

80% dziatwy szkolnej daremnie tęskni do właściwego wypoczynku po trudach nauki

Na terenie całej Rzeczypospolitej odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w uczel-

Kalendarz dnia

PIĄTEK
23
Czerwiec
Wandy, Zenona
Jutro: Narodz. św. Jana.
Słońca wsch. 3.15 zach. 20.01
Księż. wsch. 10.53 zach. 23.06

KRONIKA HISTORYCZNA

1264. Bol. Wstydlivy zwycięża Jadw. węg. pod Brańskiem nad Bronką.
1530. Urodził się Jan Kochanowski.
1818. Pogrzeb Nacz. Kościuszki w Krakowie.
1912. Uchwała o wydzieleniu Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego.
PRZYSIOWIA
Czerwiec zwykle na maju się wzoruje.
Jego pogodę, deszcz wiatr nasładuje.

RADIO

WARSZAWA I.
PIĄTEK, DN. 23. 6. 1939 R.
6.30 „Kiedy rano” 6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka (płyty) 8.15 Kłopoty i rady: „Obrona rodziny i domu przed gazami” 8.30 — 11.30 Przerwa
11.30 Audycja dla poborowych 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa 13.00 — 14.45 Przerwa 14.45 „Kajkiem po naszych rzekach i jeziorach” — opowiadanie 15.00 Muzyka popularna 15.45 Wiadomości gospodarze 16.00 Dziennik popołudniowy 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Pieśni Marcelego Popławskiego 16.45 Rozmowa z chorymi 17.00 Muzyka taneczna (płyty) 18.00 Dawna muzyka 18.25 Fragmenty twórczości mszalne XVI w. 19.00 Książki do których się wraca: „Księgi Dżungli” 19.20 Chwila Biura Studiów 19.30 „Przy wieczery” 20.25 Audycja dla wsi 20.40 Audycja informacyjna 21.00 „Opowieść o Franciszku Schubercie” (I) „Pod Czarnym Koniem” — audycja słowno muzyczna 22.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Obraz” — słuchowisko 22.37 Symfonia psalmów 23.00 Ostatnie wiadomości 23.13 Wiadomości z Polski.
WARSZAWA II.
15.00 Muzyka lekka z płyt 14.00 Pogawędka gospodarska: Poziołki 14.05 Parę informacji 14.15 „Utwory syntetyczne (płyty) 15.00 Jan Brahams: Sonata C-dur 15.27 Muzyka lekka (płyty) 16.30 Muzyka baletowa 17.05 Życie kulturalne stolicy 17.25 Koncert kameralny 18.0 — 21.05 Przerwa 21.05 Respighi: 2 fragmenty z suity „Fontanny Rzymu” 21.15 „Do czego służy algebra?” — odczyt 21.35 Gershwin: Koncert fortepianowy 22.00 „Fragmenty z oper Pucciniego” 23.00 — 23.55 Muzyka do tańca (płyty).

niach typu średniego i niższego.

Ten jeden dzień w roku należałoby i trzeba nawet poświęcić zagadnieniom, które normalnie znajdują zbyt mało miejsca zarówno na łamach prasy, jak i w debatach instytucyj w tej mierze decydujących.

W samej tylko Warszawie do szkół powszechnych uczęszcza około 120 tysięcy młodzieży w wieku szkolnym, czyli, że w dniu wczorajszym ta sama cyfra 120 tysięcy młodzieży opuściła na dwa i pół miesiąca mury szkolne, aby po ciężkich trudach rocznej nauki skorzystać z godziwego odpoczynku, ze słońca, z plaży, z lasu i rzeki. Zeby nabrać sił do nowej pracy, która ich czeka, do nowych trudów, do nowych mozołów.

CO MÓWI P. DYR. TAZBIR?

I tu zaczyna się początek tragedii. Przed chwilą właśnie odbyliśmy na ten temat rozmowę z p. dyr. Tazbirem, kierownikiem akcji kolonijnej i półkolonijnej prowadzonej przez Stołeczny Komitet Pomocy dzieciom.

— Jeśli idzie o udział dzieci w tegorocznych koloniach i półkoloniach — słyszymy odpowiedź — to niestety żadnymi cyframi obecnie jeszcze nie mogę służyć...

— A przecież późno — pozwalamy sobie zauważyć — rok skończył się już Bogu dzięki w szkolnictwie?

— Niestety, ale nic na to nie możemy poradzić. Kredyty o-

trzymałyśmy zbyt późno i stąd właśnie to opóźnienie w przygotowaniu.

— Może zatem oprzemy się na cyfrach z roku poprzedniego?
— W roku ubiegłym sam Stołeczny Komitet posiadał na swych koloniach i półkoloniach ponad 14 tysięcy dzieci. Prócz nas jednak prowadziły i inne organizacje akcję półkolonijną, jak na przykład „Caritas”. Ogólnie więc w roku ubiegłym korzystać z akcji kolonij i półkolonij około 20 tysięcy młodzieży.

Przytoczone wyżej przez p. dyr. Tazbira cyfry uznać możemy śmiało jako odpowiadające sytuacji roku bieżącego. — Różnice w nich mogą dotyczyć jedynie setek conajwyżej tysięcy dzieci, ale nie mogą posiadać „odskoków” zbyt wielkich.

A RESZTA?!

Zatem na 120 tysięcy dzieci które rozpoczęły w Warszawie wakacje zaledwie 20 tysięcy skorzysta z odpoczynku na koloniach i półkoloniach i to oczywiście nie przez cały czas trwania wakacji, jeno przez czas trwania poszczególnych turnusów (3 - 4 tygodnie).

A reszta? Co zrobi pozostałe 100 tysięcy dzieci warszawskich, wśród których znajdują się niewątpliwie przyszłe nasze talenty, przyszli nasi najsprawniejsi robotnicy, czekający chwili, gdy przyjdzie im chwycić wielki łańcuch pracy i podciągnąć nim Polskę w wyż?

Powie może ktoś, bardzo opty-

mistycznie nastrojony, że przecież są między nimi tacy, którzy wyjadą na wakacje ze swymi rodzicami do miejscowości kuracyjnych albo najbiedniej na wieś...

— Słusznie odpowiemy, ale jak procent? Czy jeśli dodamy jeszcze dwadzieścia tysięcy, to nie przesadzimy?

A co się stanie z pozostałymi 80 tysiącami dzieci?

BĘDĄ POMAGAĆ RODZICOM

Odpowiedź na to ostatnie pytanie uzyskaliśmy w pewnej mierze gdy stojąc przed jedną ze szkół powszechnych na Ochocie obserwowaliśmy radość dziatwy opuszczającej z promocjami mury szkolne i nastroje wśród oczekujących na dzieci rodziców.

— To już jutro nie idziecie? — pyta swego małego synka matka — kobieta o ziemistej cerze na chudej wymizerowanej twarzy. — To już na dobre macie wakacje?

— Tak mamo, zdałem do trzeciego i mam tylko jedną trójkę na cenzurze...

— To bardzo dobrze syneczku, bardzo dobrze. Teraz chociaż pomożesz trochę mamusi, bo już sama na twarz padam.

Oto właśnie odpowiedź na pytanie, co się stanie z pozostałymi dziećmi! Zamiast same odpocząć będą musiały „pomóc” swoim rodzicom. W jaki sposób, to już łatwo się domyśleć można.

Jedne będą sprzedawały kwiaty na ulicach i uciekały przed każdym zbliżającym się posterunkowym, inne „bajgele”, jescze inne będą roznosiły wodę so-

dową po ogrodach i plażach, jescze inne parasolki na dziecięcych zabawach itd.

Znów się zapyta ktoś, czy wszystkie?

— Nie odpowiemy — nie wszystkie! Będą między nimi także, które nie mając nic innego do roboty pójdą na polankę grać w karty. Albo jak się zdarzy wódkę popić za wyżebrane pieniądze!

CZY NAS DOPRAWDY NIE STAC!

Ta straszliwa prawda, której ukrywać nam nie wolno w imię niczego innego jak właśnie tylko dobra tych dzieci, bije nas w oczy od lat i od lat niestety nie może doprowadzić do zmiany

sytuacji na lepsze. Krzyczana jak najgłośniej w końcu każdego roku szkolnego zdaje się być nie słyszana przez właściwe uszy,



rozplywa się gdzieś w przestrzeni. Jak długo jeszcze jednak?

We wszystkich innych dziedzinach życia, gdy chodzi o najistotniejsze sprawy związane z siłą naszego narodu potrafiliśmy dojść do najwspanialszych wyników. Dlaczego zatem nie możemy rozwiązać zagadnienia właściwego odpoczynku wakacyjnego naszej młodzieży?

Przecież jest to jedna ze spraw najbardziej związanych z naszą obronnością. Z tych małych chłopców bowiem, którzy dziś będą musieli pomóc rodzicom w okresie ich odpoczynku, albo którzy puszczeni samopas rzuć będą w cuchnących dziurach w karty — wyrosnie przyszły rekrut!

Katastrofa samochodowa

Samochód osobowy, prowadzony przez Emila Hase, na szosie wojewódzkiej w Koszowach zarzucił wskutek mokrej nawierzchni i rozbił się doszczętnie o przydrożne drzewo.

Pasażerowie Maksymilian Knapik oraz jego krewna, Renata Grabarczykówna z Hamburga, odnieśli ciężkie rany i musiały być odstawione do szpitala miejskiego w Mysłowicach.

Zmiażdżony kołami

Na torze kolejowym pod miejscowością Borzechów znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny. Jak wykazało dochodzenie, poniósł on śmierć pod kołami lux - torpedy, jadącej w stronę Ostrowca. Ponieważ zwłoki nie znajomego uległy kompletnemu zmiażdżeniu, nie można było ustalić jego tożsamości.

Obecnie policja stara się wyjaśnić zagadkę śmierci tajemniczego osobnika.

Poderznęła sobie gardło

Makabryczna samobójstwo po pełniła mieszkanka Radomia 80-letnia Katarzyna Majewska. Pod wpływem fatalnych warunków życiowych staruszka wpadła w melancholię i poderznęła sobie gardło brzytwą.

Przed kilku laty Majewska była jedną z najzamożniejszych mieszkanek Radomia.

Zastrzelił kolege

Podczas ćwiczeń Związku Rezerwistów w Brześciu koło Bochni wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Rezerwista Stanisław Skimina postrzelił śmiertelnie kolege swego Andrzeja Wcisłę, który zmarł po przewiezieniu go do szpitala.

Sprawca mimowolnego zabójstwa zatrzymała policja do czasu wyjaśnienia sprawy.

Czwajkie „Nowego Sportowca”

Na wzór wojska i policji kolejarze będą nosili odznaki służbowe

W Ministerstwie Komunikacji rozważana jest sprawa zmian w umundurowaniu pracowników kolejowych.

Wysuwany jest projekt przyznania kolejarzom odznak wzorowanych na dystynkcjach wojskowych i policyjnych. Poza tym kolejarze z wyższym wykształceniem nosiliby na kołnierzach palmy akademickie, zaś średnie wykształcenie do noszenia specjalnej wypustki.

Jak się dowiadujemy, wśród pracowników kolejowych projekt zmiany dystynkcji został przyjęty przychylnie, gdyż o-

becny stan jest niezadawalający.

Pracownicy kolejowi wskazują, że obecnie ilość pasków i gwiazdek na kołnierzach mundurów kolejarskich oznaczają grupę uposażenia, gdy tymczasem dystynkcje powinny służyć do rozpoznania funkcji pełnionych przez kolejarza. Leży to zarówno w interesie podróżnych, jak również samych pracowników. Noszenie zaś na kołnierzach „listy płacy”, jak ironicznie nazywają obecne odznaki kolejarze, jest nikomu niepotrzebnym nonsensem.

S. G. 28, groźny szpieg niemiecki

Siwowłosa „nieszczęśliwa matka” okazała się młodą kobietą

W pociągu Aldershot — Londyn zatrzymano groźnego szpiega niemieckiego — tej oto treści lakoniczna wiadomość ukazała się w szeregu pism angielskich.

Kulisą aresztowania szpiega, który w kartotekach wywiadu niemieckiego figuruje pod szyfrą S.G. 28 przedstawiają się nieszczęśliwie sensacyjnie.

TAJEMNICZA PANI „MULLER”.

już od dłuższego czasu Intelligence Service posiadał poufne wiadomości, że w miejscowościach gdzie stacjonują wojska terytorialne pojawia się staruszka pani, Niemka, która poszukuje niejakiego Donalda Leo, miał on w swoim czasie studiować z jej synem Heintzem w Eton.

Heinz Muller umarł na gruźlicę. Przed śmiercią wymógł na

swjej matce obietnicę, że odszuka jego przyjaciela z lat młodości i wyzna mu, że to on właśnie uwiódł Donaldowi narzeczoną Francis Kay, która w następstwie tego popełniła samobójstwo. Donald Lee podejrzewał swego brata o ten haniebny czyn. Opuścił dom rodzinny, wstąpił do wojska i wyjechał do Indii.

Pani Muller twierdziła, że otrzymała wiadomość, jakoby Lee powrócił do Anglii, przeto poszukuje go, by wyjawić mu tajemnicę i tym samym pogodzić z bratem.

Anglicy, którzy pod maską zimnej wyniosłości i opanowania mają wiele sentymentu, wierzyli „nieszczęśliwej” matce.

Pani Muller jeździła od garnizonu do garnizonu i szukała ko- goś, ktoby mógł poinformować ją o Donaldzie Lee.

INTELLIGENCE SERVICE DZIAŁA.

Poszukiwania pani Muller zwróciły uwagę wywiadu angielskiego. „Nieszczęśliwa” matka była śledzona na każdym kroku. Nie można jednak jej było nic zarzucić, prócz tego, że w pobliżu fortów rozmawiała z żołnierzami, że nachodziła oficerów, którzy ją uważali za nieszkodliwą chorą umysłowo.

Wydało się, że Intelligence Service został niesłusznie zaalarmowany, gdyby nie przypadek jaki miał miejsce w pociągu Aldershot — Londyn.

Pani Muller, starsza, siwowłosa niewiasta zajęła miejsce w przedziale i po kilku chwilach wdała się w rozmowę z obecnymi. Wyjęła z torby plik fotografii syna, które zaczęła pokazywać współpasażerom.

ARESztOWANIE SZPIEGA

W pewnej chwili jeden z obec-

nych, starzec z trudnością nalewający herbatę z termosu nieostrożnie oblał „herbatą” jedną z fotografii.

Pod działaniem tajemniczej „herbaty” znikła podobizna młodziego Mullera i ukazały się kontury nowej baterii nadmorskiej.

Staruszek uprzejmie podziękował p. Muller za pokazanie zdjęć uchylił kapelusza i cicho szepnął: wysiadamy na najbliższej stacji.

Pani Muller zrozumiała... Staruszką był agent Intelligence Service, śledzący ją już od dłuższego czasu.

Podczas rewizji znaleziono przy aresztowanej, która okazała się młodą kobietą, mikroskopijnej wielkości aparat fotograficzny, ukryty w broszce, oraz wiele zdjęć szeregu ważnych angielskich obiektów wojskowych.

Agent S.G. 28 został raz na zawsze umieszkodliwiony.

„Wyznanie szpiega niemieckiego” Nie pomogła interwencją ambasadora przeciw filmowi

Obrzymią sensację w Ameryce wywołał film pod tytułem „Wyznanie szpiega niemieckiego” odzwierciedlający metody pracy szpiegów niemieckich rozsiadanych po Ameryce. W związku z tym filmem od kilku już miesięcy w Ameryce toczy się zacięta kampania polityczna. Niemcy, zwolennicy hitleryzmu, wszelkimi bowiem siłami stara li się nie dopuścić do wyświetlenia tego filmu. Doszło nawet do tego że niemiecki ambasador w Waszyngtonie, osobiście interweniował i domagał się, aby za kazano jego wyświetlenia. Rząd Stanów Zjednoczonych odrzucił jednakże żądanie. Wówczas hitlerowcy uciekli się do znanych

metod szantażu i terroru: wysłali do wszystkich właścicieli kin anonimowe listy z pogróżkami, że podłożą bomby pod kina, w których będzie się wyświetlało film.

Pogróżki te odniosły wręcz odwrotny skutek. Zrobiły tylko bezpłatną reklamę filmowi i obecnie kina, w których go się wyświetla, są wypełnione po brzegi publicznością.

W związku z obrzymym powodzeniem tego filmu w Hollywood przystąpiono już do nakręcania nowego podobnego filmu. Będzie on nosił tytuł „Karl-iera” i odzwierciedli całą podziemną robotę narodowych - socjalistów w Ameryce.

DINOL — DONT

rzeczywiście najlepsza PASTA do ZĘBÓW

Już 2 miliardy ludzi zamierza gwałb ziemi

W ciągu ostatnich lat kilka państw w Europie przeprowadziło spisy ludności. Ostatnio w styczniu mieliśmy spis ludności w Sowietach, w maju spis ludności w Niemczech. Myśl o spisie ludności masuwa automatycznie niemal zapytanie — ile też wynosi obecnie zaludnienie globu ziemskiego.

Ostatnie cyfry, jakie mamy w tej materii, zestawione na podstawie statystyk ludnościowych poszczególnych państw mówią o 2.0087.000.000 ludzi. W ciągu ostatniego wieku liczba ludzi na świecie potroiła się, gdy bowiem w połowie XIX wieku glob nasz

zamieszkiwało około 700 milionów ludzi — to, jak widzimy z podanej powyżej cyfry, obecnie liczba ta jest 3-krotnie wyższa.

Bardzo ciekawe są zestawienia liczebne ludności w samej tylko Europie. W roku pierwszym naszej ery Europę zamieszkiwało 80 milionów ludzi, w roku 1780 Europa liczyła 180 milionów mieszkańców, a roku 1930 — 485 milionów. Wynika stąd, że w ciągu 19 wieków ludność Europy, mimo licznych wojen, chorób epidemicznych, klęsk głodowych, jakie nawiedzały nasz kontynent w okresie średniowiecza, wzrosła o 400 milionów.



Nigdy nie jest za późno myśleć o zdrowiu tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę: NERWIK, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻOŁCIOWYCH ZŁEJ PRZEMIANY MATERII, na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obruski. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL” Gaseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL” Gaseckiego, a przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz swym znajomym. — Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne zioła „DIUROL” Gaseckiego (Z KOGUTKIEM) sprzedają apteki i składy apteczne.

FASCYNUJĄCO PIĘKNA ŚWIEŻA CERA!

OPALENIZNA BEZ OPARZENIA



Nowy Krem Sportowy Tokalon zawiera nowoodkryte składniki, które zapobiegają oparzeniom skóry, przepuszczając jednocześnie dobroczynne ultrafioletowe promienie słoneczne. Umożliwia szybkie, płgkne, równe opalenie bez zaczerwienienia skóry, oparzeń lub najmniejszej dolegliwości. Chroni skórę przy każdej pogodzie. Odżywia — odmładza — czyni skórę miękką i gładką jak aksamit. Dla mężczyzn zarówno jak dla kobiet. Nie tłuszczy. Nie plami.

BEZPŁATNIE: Każdy czytelnik tego pisma może otrzymać pudełko nowego Sportowego Kremu Tokalon zupełnie bezpłatnie. Należy przesłać 20 groszy w znaczkach na zwrot kosztów portu, opakowania i innych do firmy „Ontax” oddział 38R Warszawa, Sępolńska 9.

Japończycy szukają potomka Dżingischana

aby osadzić go na tronie samodzielnego państwa mongolskiego

W miasteczku Ecinchora, w mongolskiej prowincji Su - Jurun znajduje się klasztor, do którego w ciągu całego roku przybywają z pielgrzymką pobożni Mongołowie. W klasztorze tym, spoczywają bowiem prochy wielkiego mongolskiego wojownika, Dżingischana, który przed 700 laty zagarnął ponad pół Europy i przed którym drżał wówczas cały świat. Obecnie prochy jego są wielką świętością dla Mongołów.

Ponieważ Japonia pragnie wziąć w „opiekę” wszystkich Mongołów jest rzeczą zrozumiałą, że chce zdobyć w swoje posiadanie prochy wielkiego wojownika mongolskiego. Gdyby Japończykom udało się zdobyć relikwie narodu mongolskiego, wówczas nie trudno by było przeobrazić prowincję mongolską Gui - Chua, którą okupują wreligijny ośrodek całej Mongolii

„samodzielne” państwo mongolskie, jakie stworzyli, posiadający wielką siłę przyciągającą.

Plany te zamierzają obecnie Japończycy wprowadzić w życie, gdyż, jak donoszą z Dalekiego Wschodu, wojsko japońskie znajdujące się w północnych Chinach przygotowuje się do napaści na Ecinchorę, aby zdobyć w swoje posiadanie prochy Dżingischana.

Są oni tak pewni, że akcja ta im się powiedzie, że szukają już teraz, zanim jeszcze mają tę relikwie, potomka Dżingischana, aby osadzić go na tronie „samodzielnego” państwa mongolskiego. Jeśli im się nie uda znaleźć tego, którego szukają, podstawią jakąś osobę i „ukoronują” ją jako „potomka Dżingischana”.

Na razie prochy Dżingischana spoczywają od roku 1227 w klasz-

torze w Ecinchorze, w srebrnym naczyńcu, zamkniętym w srebrnej trumnie i jest rzeczą wrażliwą, czy Japończycy zdobędą tę relikwie, ponieważ Mongołowie strzegą jej jak oka w głowie i z pewnością będą walczyli jak lwy w obronie swojej relikwi...

Najstarsza kobieta stolicy liczy sob e 107 lat

W Warszawskim Tow. Dobroczynności (Krak. Przedm. 52), przebywa obecnie najstarsza kobieta w Warszawie, Katarzyna Nasielska, lat 107. Nasielska jest z zawodu posługaczką, pracowała do lat 80-ciu.

Pomimo tak sędziwego wieku, staruszka czuje się dobrze i robi ręczne robotki.

Tabela wygranych 3 dzień ciągnięcia 45 Loterii Klasowej

I i II ciągnięcie

GŁÓWNE WYGRANE.

- 10.000 zł. Nr. 116175.
- 10.000 zł. Nr. 34597.
- 5.000 zł. Nr. 63245.
- 2.000 zł. Nr.: 86915 101378 129553
- 1.000 zł. Nr. 42937 112997.

Po Zł. 62.50

82 477 745 881 1174 84 356 451 95
557 651 791 94 882 90 2042 320 60
686 3116 81 258 449 82 511 17 97 692
758 854 78 955 91 4196 428 351 400
46 612 57 77 925 5374 90 594 725 811
6049 216 21 58 92 552 669 855 7095
178 505 46 660 782 926 8013 82 764
924 9000 106 30 309 495 874 910 66
10056 159 66 275 391 448 49 85 91
540 58 661 704 944 11056 207 313 70
77 415 555 90 658 825 12009 147 49
551 919 88 13447 503 946 14182 264
422 599 764 936 65 15065 276 693 769
878 16091 447 89 585 656 933 71 95
98 17094 261 403 15 49 540 46 90 809
18850 918 19253 382 447 507 31 691
20068 247 334 437 51 856 965 21271
344 71 96 471 555 782 906 22067 104
57 268 567 705 872 929 76 23180 258
59 478 590 866 24294 556 806 25007
274 447 595 653 889 26015 42 170
149 643 65 961 27017 37 389 696 895
28006 159 366 517 641 778 29123 397
481 840 905 16 30031 48 74 100 435
522 718 960 31073 247 397 686 907
32175 218 33372 458 560 608 96 703
39 63 809 34037 326 45 404 524 63
64 828 942 65 35068 272 567 86 982
36407 22 507 11 738 878 82 37256
377 611 766 835 37 928 51 38118 315
565 711 944 39169 239 393 410 82 532
662 708 841 52 96 976 40079 87 161
168 73 651 838 82 922 89 41314 15 78
2048 167 215 82 502 640 752 910 13
269 377 566 76 781 800 81 44011
1 139 344 476 668 752 842 45244
18 90 94 599 46278 80 307 28 586
19 81 47081 199 217 372 543 671 800
925 48083 97 173 84 220 387 578 629

424 80 649 67 115538 437 96 707 883
945 116029 42 450 675 86 791 880
938 117053 204 439 85 657 932 118147
436 69 791 898 901 119751 944
120533 783 87 825 923 121001 126 74
98 287 99 493 616 776 86 122263 599
123000 061 95 204 48 348 701 18 91
124060 80 170 85 242 354 517 797
125298 408 856 126106 47 532 634
52 702 64 940 42 127111 846 61 905
128011 129576 79 976 130039 85 116
24 29 264 311 59 561 131008 147 512
38 756 908 132234 378 764 924 133087
132 479 97 855 134047 52 59 77 262
322 876 980 135185 222 430 515 78
758 96 136274 616 820 25 60 923
137272 700 88 807 931 138490 568
863 139142 58 494 631 707 10 140019
109 61 837 534 841 141181 531
142522 940 87 143138 353 68 84 555
640 42 144307 569 711 44 145289
146440 69 812 956 147036 85 561 73
727 918 148114 404 561 69 652 93 96
743 49 964 149148 497 588 721 316
150187 278 473 563 685 750 873 901
151093 106 68 290 350 520 927
152074 143 226 91 343 455 559 637
841 153087 142 52 281 864 154267
702 55 77 851 155752 156107 14 91
312 410 652 741 157147 54 218 376
433 523 158154 232 66 564 875 97
915 66 85 87 159321 38 160430 500
79 904 161233 668 77 97 778 931
126624 875 163000 92 204 49 676 732
810 75 164018 530 806.

III ciągnięcie

Po Zł. 62.50

778 1081 686 727 2070 357 586 610
43 62 845 3102 72 469 4436 563 776
981 5285 6160 530 7802 78 8024 113
14 382 506 96 616 9285 975 10181
461 839 11354 626 861 12262 409
13442 66 556 604 99 14604 7 15034
247 824 16261 64 17312 66 18937
19325 573 836 20260 551 21133 871
22443 94 753 813 23002 37 67 236 595
658 24269 25000 334 525 803 26012
28267 29221 511 30042 70 31061 295
381 568 954 32252 881 33154 669
34311 849 35315 609 36015 190 225
346 802 37066 885 38344 39328
40006 62 361 520 40 932 41036 65
843 42291 590 43781 44026 99 166
362 542 852 945 45634 911 46180 711

47028 120 41 313 48076 250 669 869
49371 90 595 50071 114 523 793 994
51234 82 546 693 52345 415 650
53117 788 945 54211 48 544 650 55069
630 90 863 903 56011 209 23 567 979
57731 58112 17 86 341 59835 60251
433 61101 38 645 60 62143 63052 111
267 759 920 55 64329 59 474 514 704
65066 209 347 866 66370 680 67061
241 68038 246 83 69009 61 70040 337
780 837 71364 855 72605 73040 37
208 74435 930 45
75085 76149 845 77209 78025 32 62
163 906 79127 903 80614 79 899
81100 597 82638 83409 640 755 853
84034 507 75385 66 776 86545 671
799 899 962 87383 496 88087 368
89728 90217 91307 92558 644 93416
610 87 94455 82 688 95088 91 451
642 95 715 96293 908 97005 113
98216 67 99125 258 441 101560
102858 103784 104157 432 55 106067
385 91 750 90 107681 755 108458
109694 726 110000 66 171 533 111330
112074 392 453 638 64 804 958 62
113816 114086 273 87 389 492 114379
116012 265 117085 861 118451 571
119207 120076 464 609 889 969 121466
666 866 122214 33 746 123050 849
124031 125 261 503 957.
125091 126472 573 954 127323 682
86 128342 129998 131014 85 185 905
132444 74 873 133478 875 992 134639
135272 307 588 660 136465 989
137317 138519 675 79 139328 610
140113 976 141808 37 142164 379
143747 144015 186 145397 730 146416
147771 147254 149022 150265 86 632
813 962 151023 3232 89 152194 662
153282 154594 703 899 155060 156437
157156 81 343 455 158558 159570
160087 458 161027 301 81 614 75
162208 494 783 822 163235 458 894
164464 845

IV ciągnięcie

GŁÓWNE WYGRANE.

- 20.000 zł. na nr. 79181.
- 15.000 zł. na nr. 96378.
- 10.000 zł. na nr. 3881 83069 105240.
- 5.000 zł. na nr. 65725.
- 2.000 zł. na nr. 12252 71170 87259.
- 1.000 zł. na nr. 2104 18180 42085
- 93950 111208 124058 127058.

Po Zł. 62.50

1243 87 2064 175 341 45 535 300
628 745 4015 424 584 5052 332 44
554 6506 21 899 7231 78 378 88 8211
364 482 81 9157 10529 821 49 11029
307 714 84 12033 162 686 13378 961
14518 856 15201 353 96 749 70 905
16278 363 505 6 723 17276 425 32 567
658 18013 101 281 507 944 61 19115
445 74 515 662 994 20266 581 21189
279 510 631 22080 86 317 140 938
23162 220 968 24151 310 70 82 25321
56 682 859 26611 27229 499 611 28550
772 952 29332 592 686 858 30119 205
31028 201 35 862 32105 234 512 364
993 33039 103 309 23 545 912 34712
3507 142 94 498 571 767 831 38 36307
428 65 790 824 37054 440 971 38915
39064 504 854 926 40185 331 706 292
4107 99 205 83 335 90 720 42240 361
440 68 859 950 61 43703 97 832 45376
798 923 46035 65 385 690 724 41 827
80 47331 938 48042 101 500 664 887
058 49061 449 78 645 970 90 50212 340
534 605 750 925 51101 475 534 52035
673 53307 452 5407 32 49 638 956
55120 344 692 56117 288 315 730
57003 143 57 207 456 72 594 60 730
959 60120 329 59 751 961 61322 47
805 65 940 58553 906 55 59458 478
479 62232 556 710 63050 290 451
64287 459 635 41 906 65426 795 877
941 66888 67951 68394 411 505 665
69179 729 70066 368 793 71291 487
72401 515 627 39 40 758 73122 69 94
642 74068 121 415 724 75262 425 590
604 85 76001 226 701 5 801 77067 87
784 830 40 78 700 89 902 79065 461
857 80100 59 224 68 457 850 718
81238 325 38 433 67 745 928 82288
96 463 606 742 847 83115 287 492
514 718 84807 28 99 85309 647 56 305
67 917 53 86058 85 104 87166 53179
9 89159 62 911 31 90007 333 419 67
768 91044 53 92576 657 97 702 40
41 890 93225 31 394 731 81 851 994
95117 765 96613 97029 98715 900 50
905 99487 798 981.
100013 101141 451 605 103260 89
499 702 21 24 104133 235 966 105160
231 843 915 106444 107376 720 20
956 108071 335 109140 62 462 526 82
782 110061 204 67 329 30 714 94 837
68 908 87 11385 78 112215 18 612
113268 114097 116187 646 117009 517
717 974 118230 51 306 485 613 914

1914 TADEUSZ RYS 1918
PRZEZ KREW: ŁZY
 WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ
 O WOJNIE BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Rasputin zjadał smacznie jedno zatrute ciastko po drugim, pił wino z zatrutych kieliszków i Jusupow z niepokojem stwierdził, że trucizna wcale nie działa. Nagle uśmiech zniknął z twarzy Rasputina, oczy jego zakrzyły się gniewem.

Książę Jusupow odruchowo odsunął się odeń. Nigdy jeszcze nie widział Rasputina w takim stanie. Nawet wtedy, gdy ten osobliwy chłop z kimś dyskutował...

Oczy jego rozszerzyły się, stały się wielkie, wylupiające...

Jeśli człowiek może wyobrazić sobie potworność diabła — książę Jusupow był teraz przekonany, że diabeł wygląda właśnie tak, jak Rasputin w ten chwili...

Książę Jusupow nie mógł znieść tego wzroku: opuścił oczy.

Wydawało mu się, że zaraz oszaleje, że wzrok ten zmącił jego myśli... A jednak zmuszony był po chwili znowu podnieść oczy, aby nie wzbudzić podejrzeń...

Twarz Rasputina wykrzywiła się teraz w straszliwy grymas, ze strachu i grozy. Książę, przejęty strachem, gotów był rzucić się nań i pocałować go dusić...

Nie odczuwał teraz nienawiści do niego, ale był pełen strachu mistycznego...

„Ale książę Jusupow nie był teraz zdolny nic uczynić: w pokoju panowała pustka, zabrakło mu tchu...”

„A Rasputin nie spuszczał zeń swego diabelskiego wzroku...”

Książę Jusupow wydało się, że Rasputin zdaje sobie teraz sprawę, po co on go tutaj zaprosił, że wie już, co zawierały ciastka i kieliszki. I gdy tak siedzieli naprzeciwko siebie, wydawało się, że w ich sercu toczy się zażarta, niema walka... Walka na śmierć i życie...

I w tej straszliwej, niemiej walce poczuł książę,

że pod działaniem wzroku Rasputina, zaczął tracić panowanie nad sobą... Zatruty przeciwnik jest mimo wszystko znacznie odeń silniejszy...

Oczy jego są najstraszliwszą bronią, one mogą go opanować. Wydawało się księciu, że jest wobec Rasputina karzełkiem... Wystarczy jeden ruch dłoni Rasputina, i on zostanie pokonany...

Książę zdał sobie sprawę, że drętwieje, nieruchomieje. W głowie odczuł dziwny zamęt, przed oczyma jego wirowało. Wszystko wokół przykryte było teraz mgłą... Wydawało mu się, że za chwilę zemdleje...

Ale strach księcia był bezpodstawny. Świadomość przywrócił mu sam Rasputin nagłym pytaniem, które świadczyło o tym, że wcale nie zdaje sobie sprawy z tego, co tu zaszło:

— Co się z tobą dzieje, Felku — zapytał Rasputin — Nie umiesz już więcej pić? Co się stało? Czy zamieszkało się tobie w głowie?

— Tak, trochę — książę zerwał się ze straszliwego stanu odrętwienia, wtedy zdał sobie sprawę, że Rasputin trwa wciąż w tym samym miejscu. Ale głowa Rasputina omdlała, oparty o dłoń nie był w stanie utrzymać głowy prosto...

Wobec takiej pozy nie widział już książę straszliwych oczu, to go uspokoiło i przywróciło równowagę...

— Nie... Rasputin nic jeszcze nie wie, nic jeszcze nie rozumie. I nie podejrzewa jeszcze niczego...

I dodając sobie odwagi, zapytał:

— Grigorij Jefimowicz, co się z panem dzieje?

— Et, nic, głupstwo! — nie podniósł nawet głowy.

— Czy drapie pana jeszcze wciąż w gardle?

— Tak...
 — Może podać szklankę herbaty, to przejdzie...
 — Tak, tak — odrzekł Rasputin słabym głosem — Jestem straszliwie spragniony... Należ herbaty...
 — Za chwilę, Grigorij Jefimowicz...
 Rasputin uniósł teraz znowu głowę...

Oczy jego były szeroko rozwarłe, ale już jak gdy by zgaszone, pozbawione tej ostrości...

Wzrok jego wyrażał raczej cynizm, pogardę...

— No, krzążaj się szybciej, daj mi tej herbaty... — powiedział zniecierpliwionym głosem.

Książę starał się unikać jego wzroku. Wydawało mu się znowu, że Rasputin położy swą dłoń na jego ramieniu, i powie:

— No, braciśzku, nic z tego, nie udało się!

Po kilku tykach herbaty Rasputin wstał z miejsca i zaczął spacerować po pokoju: znowu zatrzymał się przed kunsztownym bufetem, i przypatrzył mu się...

Książę śledził za każdym jego ruchem. Nagle Rasputin ujrzał gitarę, która leżała na bufecie. Na ustach jego ukazał się dziwny uśmiech, i białym, czułym głosem zwrócił się do księcia:

— Mój ty kochany chłopie... Zagraj mi jakąś wesołą piosenkę... Masz taki ładny głos... Zagraj i zaśpiewaj...

Pot oblał księcia: tego się nie spodziewał. Jakże może teraz zaśpiewać?... I do tego wesołą piosenkę?

— Może trochę później, Grigorij Jefimowicz!... — chciał się wykręcić z tej makabrycznej roli.

— Nie, właśnie teraz, Feliks — zdjął Rasputin sam gitarę i podał ją księciu — Może być wcale nie wesoło, smutne... Zagraj jakąś cygańską piosenkę... Taką smutną... Tak, żeby się płakać chciało... Żeby serce ścisnęło się z bólu...

Książę Jusupow opanował się, ręce jego drżały...

— Cóż mam śpiewać? — zapytał.

— Jaki' stary, sentymentalny romans, ale bardzo smutny...

Jusupow uderzył w struny: popłynęły pierwsze tony smutnej pieśni.

Rasputin trwał nieruchomo w miejscu i na wpół zmrudzonymi oczyma spoglądał na księcia, szczególnie uważnie słuchając strofki, którą ten jak gdyby rozmyślnie podkreślał:

— Żegnaj świecie, już się nigdy więcej nie spotkamy...

(Dalszy ciąg jutro).

Jerzy Marten
TAJEMNICA
BALU MASKOWEGO
 Powieść ze współczesnego życia wielkomiejskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć, pomimo że był żonaty i kochał żonę i w tym celu nawiązała kontakt z bandą przestępców. Banda zwała w podstępny sposób Helenę Jarocką, wywiozła ją do Argentyny i sprzedała do domu publicznego. Helena zdołała stamtąd zbiec i po wielu przygodach wróciła do Polski, Jarockiego zaś usiłowała Bronka i zamieszkała u niego.

Jarocki był przekonany, że żona rzeczywiście go porzuciła, toteż gdy Helena po powrocie do Warszawy zajęła do siebie, wyrzucił ją. Zrozpaczona zamierzała popełnić samobójstwo. Przeszkodził jej w tym powieściopisarz Bartosz, który będąc wdowcem powierzył jej opiekę nad swoim dzieckiem.

Bronka, która obawiała się, że Helena mimo wszystko zabierze jej Jarockiego poleciła bandzie usunąć rywalkę. Banda otruli dziecko Bartosza, a następnie oskarżyła o to Helenę, którą aresztowano. Po tym wycyniła banda zażądała od Bronki dziesięciu tysięcy złotych i poleciła jej włożyć do kasy Jarockiego sto fałszywych banknotów stu - złotych, a wyjąć stamtąd taką ilość prawdziwych, co też Bronka zrobiła.

Po wykryciu tej afery policja w żaden sposób nie mogła wpaść na trop jej sprawców. Pewnego dnia Jarocki rozmawiając z komisarzem prowadzącym dochodzenie, wysunął koncepcję, że Helena może mieć coś wspólnego z tą aferą. Komisarz uchwycił się tego i przesłuchał Helenę na te okoliczności. Ale ona o niczym nie miała pojęcia i obstawała przy swoim, że jej mąż wydał ją w ręce handlarzy żywym towarem. Komisarz wyśmiał ją.

— Oczywiście. Moja żona najczęściej pracowała w domu, a do obecnej służącej mam całkowite zaufanie. Gdyby dokonano włamania, to by włamywacz nie miał potrzeby wkładać do kasy fałszywych pieniędzy, lecz zabrałby wszystko, co by mu wpadło pod rękę. Żona wypytała służącą, czy nikt u niej nie był. Nikt jednak do niej nie przychodzi. Jest to spokojna, uczciwa dziewczyna. Gdyby jednakże uczyniła to samo, co poprzednia służąca, to by nie włożyła do kasy fałszywych pieniędzy. Cała ta koncepcja jest błędna.

— W jaki więc sposób popełniono oszustwo? — zapytał szef brygady.

— Przypuszczam, że wykrycie tej tajemnicy należy już do pana. Może ta dzieciobójczyni udzieli panu jakichś wyjaśnień.

Co Helena mogła na to odpowiedzieć? Co może w ogóle powiedzieć na swoją obronę człowiek, gdy wszyscy są przeciwko niemu? Co mogła odpowiedzieć nieszczęśliwa ta kobieta na zarzut, że wysuwa gołosłowne oskarżenie przeciwko swojemu mężowi?

— Jeden tylko Bóg wie, że mówię prawdę — odparła. — Gdybym mogła otworzyć przed panem serce i wykazać, że jestem niewinna, to pan by się skompromitował, a nie ja.

— Ale pani ośmiesza się, twierdząc, że pani mąż jest w kontakcie ze światem przestępczym, podczas gdy znajdujemy się w posiadaniu wiadomości, iż właśnie pani przebywała w towarzystwie różnego rodzaju przestępców. W końcu przecież pani powinno być wszystko jedno, siedzi pani w więzieniu, nie ma pani potrzeby obawiać się, że ktoś z jej zajomych zemści się na niej. Niech więc pani wyda ludzi, którzy maczali palce w tej aferze z fałszywymi pieniędzmi.

Długo to przesłuchanie nie dało wyniku. Sorawa ta w dalszym ciągu była okryta mgłą tajemnicy. Policja jednak nie rezygnowała i w dalszym ciągu prowadziła dochodzenia.

Pewnego słonecznego poranku, gdy na zewnątrz wesoło świergotały ptaki, gdy roześmiane słońce zaglądało do celi, w monotonnym życiu więziennym Heleny nastąpiła pewna drobna zmiana. W więzieniu jednak każdy drobiazg stanowi sensację.

Gdy Helena siedziała na ławce i przez kraty szukała wzrokiem skrawka nieba, oraz z drżącym sercem przysłuchiwała się świergotowi ptaków, przynoszących jej pozdrowienia ze świata zewnętrznego, otworzyły się drzwi celi i na progu ukazała się strażniczka, która kazała jej wziąć ze sobą rzeczy.

Z początku Helenie silniej zabiło serce, a oczy rozbiły się radością. „Wziąć rzeczy” oznaczało zazwyczaj odzyskanie wolności.

Gdy Helena znalazła się na korytarzu, trzymając w ręku koc i resztę jej rzeczy, zapytała drżącym ze wzruszenia głosem:

— Czy jestem wolna?
 — Nie, przeprowadza się ciebie do innego więzienia — odparła strażniczka.

— Helenie tak silnie zawirowało przed oczyma, że omal nie upadła. Przez jedną minutę ludziła się nadzieją, przez jedną minutę była szczęśliwa. Nie tyle z tego, że odzyskuje wolność, jak z tego, że wreszcie zostało udowodnione, iż jest niewinna.

A tu nagle usłyszała, że przeprowadza się ją tylko do innego więzienia. Czerwone i zielone kręgi zaczęły wirować jej przed oczyma.

— Dlaczego przeprowadza się mnie do innego więzienia?

Strażniczka nie odpowiedziała. Przeprowadzono Helenę na oddział kobiecy Centralnego Więzienia na Daniłowiczowskiej. Ponieważ częściej ją musiano obecnie przesłuchiwać, umieszczono ją dla wygody w więzieniu, które znajdowało się opodal urzędu śledczego.

Helena znalazła się w otoczeniu nowych aresztantek, które należały do „lepszego towarzystwa”. Nie były to już prostytutki, ani złodziejki.

Jedna z aresztantek była oskarżona o to, że z zawiści otruli swoją rywalkę. Druga dostała się za kraty za fałszowanie weksli, przeciwko trzeciej wniesiono oskarżenie, że przeprowadzała niedozwolone zabiegi.

Znow aresztantki zaczęły wypytywać Helenę, dlaczego ją osadzono w więzieniu i o co jest oskarżona.

Ale Helenie trudno było opowiadać o tym wszystkim. Z tego względu odpowiedziała krótko:

— Sama nie wiem, o co mnie oskarżają. W każdym razie nie popełniłam żadnego przestępstwa.

Raz na tydzień prowadzono ją do sędziego śledczego, gdzie ją zamęczano różnego rodzaju pytaniami. Znow ją umieszczono wśród dziesięciu kobiet i Apolonia Kolek znow ją „poznała”, zapewniając, że to ta sama kobieta, która otruli dziecko Bartosza.

I tak znow minęło kilka tygodni. Lato zbliżało się ku końcowi i jesienne chmury przeciągały przez niebo.

I jednego z tych dni jesiennych Helenie wręczono akt oskarżenia. Gdy zaczęła czytać gęsto zapisane piśmem maszynowym arkusze papieru, przecierała oczy ze zdumienia. Zdawało się jej, że nie czyta aktu oskarżenia przygotowanego przeciw niej, lecz przeciwko komuś innemu.

Boże drogi! Z jaką pewnością opowiada się tam, że ona otruli małego Janeczka. A kim jest ta Apolonia Kolek, która zeznała, że widziała, jak Helena wpychała w usta dziecka jakiś ciemny przedmiot, coś w rodzaju czekolady, a następnie nielitościwie biła dziecko!

Kim jest ta podła kobieta? — drżała Helena, czytając akt oskarżenia — Kto się na nią uwziął i pragnie ją zniszczyć? Kto chce ją moralnie uśmiercić?

Helena zaraz znalazła odpowiedź na te pytania: Tym człowiekiem może być wyłącznie jej mąż. Widząc, że nie może się jej pozbyć, widząc, że nie chce mu udzielić rozwodu, postanowił uśmiercić ją moralnie.

Jak ma wykrzyczeć z serca swoją rozpacz? Jak ma wykażać światu, że jest niewinna?

Nie, tak łatwo nie ulegnie! Nie skapituluje! Musi wszelkimi siłami walczyć przeciwko temu straszemu oszczerstwu...

Nagle w celi rozległ się okrzyk:
 — O rany Boskie, Jarocka mdleje! Wody! Dajcie szybciej wody!

Helena leżała nieruchomo na kamiennej podłodze z zaczerwienionymi wargami, a obok niej leżały rozsypane kartki aktu oskarżenia...

(Dalszy ciąg jutro).

Widmo kary śmierci za żonobójstwo

Stanisław Dylewski odpowiada za potworną zbrodnię

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie toczył się głośny proces Stanisława Dylewskiego, skazanego w pierwszej instancji na karę śmierci za podstępne zatrucie żony.

Dylewski, palacz w kotłowni Straży Granicznej, zamieszkiwał wraz z żoną i 2 nieletnimi synkami w domu przy ul. Poznańskiej 30. W dniu 21 czerwca ub. r. żona jego Janina zmarła w straszliwych męczarniach. Od kilku miesięcy chorowała i lekarze rozpoznawali bądź zapalenie woreczka żółciowego bądź ostry niezbyt drog pokarmowy. Nie jednak nie wróżyło tak rychłej śmierci.

Zawieszony lekarz domowy Ubezpieczalni po stwierdzeniu zgonu Dylewskiej wyraził podejrzenie co do przyczyny śmierci i radził Dylewskiemu, by niezwłocznie zawiadomił policję. Dylewski oburzył się, dodając, iż lekarz może ścignąć na siebie odpowiedzialność za wysuwanie bezasadnych podejrzeń. Kiedy lekarz był nieustępliwy, Dylewski zaczął błagać go, by wydał świadectwo śmierci. Nie jednak nie pomogło.

Przeprowadzona sekcja zwłok i chemiczne badanie jelit zmarłej nie wykazały obecności trucizny. Mimo to biegły wyraził przypuszczenie, że śmierć mogła nastąpić skutkiem zatrucia węglanem baru, który w czasie wymiotów mógł być przez chorą wydalanym z organizmu. Jednym z objawów choroby oprócz niesłyszanie silnych bólów były częste wymioty.

OBOJĘTNY OJCIEC.
W czasie choroby swojej żony Dylewski nie tylko nie okazał współczucia dla cierpienia, ale prosto mało się stanem żony przejmował. Często wychodził z domu, spędzając na mieście długie wieczory. Dylewska wyrzekała na obojętność i chłód męża. Nieraz syn Dylewskich płakał, widząc cierpienia matki, której próśb o ratunek ojciec wysłuchiwał z wyrażonym lekceważeniem.

INTERESOWAŁ SIĘ PROCESEM GRZESZOLSKIEGO.
W mieszkaniu Dylewskich przeprowadzono rewizję. Natrafiono na wycinki z gazet, które wskazywały, iż Dylewski interesował się bardzo dziejami procesu Grzeszolskiego. Ważniejsze jednak było odkrycie, dokonane w piwnicy. W lufcie znaleziono truciznę, w której skład wchodził węglan baru. Trucizna była szczelnie zapakowana i wszystko wskazywało, że jej właściciel pragnął ukryć ją jak najstaranniej przed obcymi oczyma. Dylewski tłumaczył, że trucizna była przeznaczona na szczyry, wyjaśnienia jego zwłaszcza odnośnie faktu, dlaczego ją tak skrycie chował, brzmiały nie przekonująco.

NARZECZONA ŻONATEGO.
Dalsze dochodzenie ujawniło, że Dylewski był zaplątany w afere miłosną. Na kilka miesięcy przed śmiercią żony poznał on służącą, Władysławę Karczewską, z którą zaczął spotykać się co raz częściej. Dylewski przedstawiał się za kawalera, ludzi znajomą rychłym ożenkiem i roztaczał przed nią blaski rychłego już szczęścia. Karczewska wierzyła słowom Dylewskiego, szła bezwolnie za ich fałszywą nutą. Trudno było zresztą nie ufać. Dylewski w korespon-

decji, która dostała się do rąk władz prowadzących dochodzenie, używał pod adresem Karczewskiej najczulszych słów, w zachowaniu okazywał nieklamane uczucie, wydawał na różne podmiejskie wycieczki, godzinami spacerował z Karczewską, zapewnając o miłości i ciesząc się, gdy słowa znajdowały echo w wyznaniach Karczewskiej. Pewnego dnia Dylewski zaprowadził ukochaną do swego mieszkania. I tu wszystko było tak przygotowane, że Karczewska w żaden sposób nie mogła się domyśleć, że losy swe złączyła z czło- wiekiem już żonatym. Dylewski usunął fotografie żony, stojące za zwyczaj na stoliku, schował wszystkie rzeczy, które by mogły znamionować obecność kobiety w mieszkaniu.

3-DNIOWY ARESZT...
Jeszcze w dniu śmierci żony Dylewski długo spacerował z Karczewską po Ogródku Saskim a później po ulicach, szukając tam mieszkania, do którego mieli się przenieść za kilka dni, już po ślubie. Tegoż dnia Dylewski oświadczył narzeczonej, że przez trzy dni nie będzie mógł się z nią spotykać, ponieważ ma do odbycia karę aresztu, nałożoną nań dyscyplinarnie za przewinienia służbowe.

NIESŁUBNE DZIECKO.
Dopiero po aresztowaniu Dylewskiego Karczewska dowiedziała się, że jej narzeczony nie tylko jest żonaty, ale posądzony o straszliwe skrytobójstwo żony, którego

miał się dopuścić, by umożliwić sobie ożenek z nią. W czasie pobytu Dylewskiego w więzieniu Karczewska wydała na świat dziecko, będące owocem jej stosunków z Dylewskim. Dziecko to urodziło się zaledwie na parę dni przed rozprawą w warszawskim Sądzie Okręgowym, który w rezultacie skazał nieślubnego ojca na karę śmierci.

WYKRĘTY DYLEWSKIEGO NA ROZPRAWIE.

Dramatyczne chwile rozgrywały się w czasie rozprawy, kiedy Karczewska stanęła przed pulpitem dla świadków, by dać świadectwo prawdzie, pogrążającej zresztą Dylewskiego. Dylewski bo- wiem zawzięcie bronił się przed tym, jakoby uchodził wobec Karczewskiej za kawalera i robił przed nią obietnice rychłego ślubu. W rezultacie nawet wypierał się ojcostwa dziecka Karczewskiej, choć listy jego wskazywały wręcz co innego.

Widząc tedy, że zeznania Karczewskiej mają dla jego losów decydujące znaczenie, i że losy te nie są zbyt odległe od stryckiego szubienicy, Dylewski nie zawahał się rzucić przed Sędem w oczy dotychczas ukochanej kobiety oszczerzających słów wraz z deklaracją, że dla Karczewskiej nigdy nie żył żadnego uczucia, a powieści dziewczyny są bajką zawieszoną miłości.

ZONA PEŁNA ZAUFANIA.

Stosunki pomiędzy Dylewskim

a żoną były nazewnątrz cały czas bardzo poprawne. Ona darzyła męża za pełnym zaufaniem i nie domyślała się nawet, że mąż uwagę swą kieruje w zupełnie inną stronę.

Nie śmiała rzucić podejrzenia na Dylewskiego ani nawet wtedy, kiedy w podanych do zażycia proszkach zamiast leku odnalazła blaszki z naderzniętymi i powyginanymi brzegami. Dylewski zbaga- telizował wszystko i blaszki wyrzucił.

PIERWSZE PODEJRZENIE.

W przeddzień zgonu, kiedy Dylewska wyla się w bólach po proszkach podanych jej przez męża, z ust cierpiącej wyszło po raz pierwszy podejrzenie, choć nie kierowało się ono pod adresem męża.

Dylewska czując rychły koniec swej udręki, prosiła, aby po śmierci ciało jej „pokrajano, żeby lekarze mogli przynajmniej wiedzieć, na co umarła“.

Wolę tę wypełnił prokurator, wkraczając z urzędu w przyczynę niespodziewanej śmierci denatki.

KARA ŚMIERCI.

Sąd Okręgowy, skazując Dylewskiego na śmierć, podniósł, iż oskarżony dopuścił się przestępstwa w sposób podstępny, systematycznie trując niewinną kobietę, matkę jego dzieci, która stała się zaważką na drodze do osiągnięcia egoistycznych celów, zaspokojenia pożądań zmysłowych.

ON PADŁ OFIARĄ!

Od wyroku tego odwołał się Dylewski i sprawa znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie, któremu przewodniczył wiceprezes Kamienobrodzki przy udziale sędziów Ska- wińskiego i Kotarby.

Dylewski został sprowadzony na salę sądową.

Zapytany, czy przyznaje się do winy, Dylewski próbował sięgnąć do gestów teatralnych. Ukłąkł w ławie, podniósł złożone ręce wysoko ponad głowę i chciał złożyć jakąś przysięgę.

Upomniany przez przewodniczącego, by mówił o samej sprawie Dylewski z pełnym spokojem, który odbierał szczerze przed chwilą produkowanym gestom oświadczył krótko:

— To ja padłem ofiarą.
WIDMO STRYCZKA.

Dylewski uważa siebie mianowicie za ofiarę szwagra, z którym nie chciał... kolegować. Nic więcej skazany na śmierć na swe usprawiedliwienie powiedzieć nie umiał. Prok. Pawlikowski w mocnym przemówieniu, w którym podał surowej analizie i krytyce oblicze moralne Dylewskiego, wnosił o zatwierdzenie wyroku śmierci.

Obrońca Dylewskiego adw. Ludwik Szczerbiński wywodził, że na poszlakach, zebranych przeciwko oskarżonemu, nie można budować wyroku, skazującego na śmierć.



Kraj bez grobu Nieznanego Żołnierza

Powszechnie sądzi się, że wszystkie kraje, które brały udział w wielkiej wojnie po stronie Aliantów, posiadają grób nieznanego żołnierza. Nie jest tak jednak.

Jeden kraj nie posiada grobu nieznanego żołnierza. Krajem tym jest wolna republika muryńska, Liberia, która już na samym początku wojny przystąpiła do niej po stronie Francji i Anglii.

Mimo to Liberia nie może posiadać grobu nieznanego żołnierza. Wprawdzie łódzie podwodne niemieckie bombardowały jej wybrzeża, ale w czasie całej wojny Liberia nie straciła ani jednego żołnierza. Ani znanego, ani nieznanego!

Ziemniaki podstawą pożywienia

Wśród artykułów żywnościowych największą rolę wśród rodzin robotniczych w Polsce odgrywają ziemniaki, których spożycie roczne wynosi 202 kg. na jednostkę. Poza tym robotnik polski spożywa rocznie 159,5 kg. chleba żytniego, 83,3 litry mleka, 64,2 kg. warzyw i owoców, 21,1 kg. cukru, 51,1 kg. mięsa i 4,7 kg. ryb.

Nieigra się z miłością...

Oczywiście, że nie warto i nie należy. To też powinna Pani moim zdaniem, nie zważać na groźby Stacha i zerwać z nim. Ale niech to zarazem będzie dla Pani nauką na przyszłość. Nie igra się z miłością. Zabawa w miłość jest równie niebezpieczna, jak z ogniem. Bardzo łatwo się sparzyć. Zbyt pochopnie wyznała Pani miłość Stachowi. Tym wznieciła Pani w jego sercu pożar, który potem sprawił Pani tyle przykrości.

Nie umiem Pani powiedzieć, czy Rycho Panią kocha, ale jedno jest pewne: gdy się ma 16 lat oczywiście, jeszcze zawczasie na ślub, ale jednak już czas na poważne ujmowanie miłości i nie rozmiękanie jej na drobną monetę flirtików i awanturek. Miłość — to zbyt piękna i wielka rzecz.

Najdroższy pocałunek w Anglii

Najwyższą cenę za pocałunek w Anglii wyznaczył ostatnia sąd w Manchesterze. Przed sądem stanął dyrektor i uroczą nauczycielką jednej z miejscowych szkół. Dyrektor i nauczycielka bardzo się sobie podobali i zadawali dzieciom zadania, których odrobienie powinno było zająć dzieciom czas dłuższy a sami wolni od zajęć, flirtowali. Przypadek chciał, że jedna z uczennic bardzo ciekawa od swoich koleżanek, roztoczyła obserwację nad nauczycielką i pewnego dnia ujrzała, jak całuje się z dyrektorem. Sensacyjną tę

wiadomość zakomunikowała za raz innym dzieciom, które z kole- i opowiedziały to rodzicom.

Oburzeni rodzice zaskarżyli dyrektora i nauczycielkę do sądu, domagając się surowego ukarania ich za to, że dają dzieciom zły przykład. Sąd uznał tę skargę za uzasadnioną i skazał kochliwych pedagogów na zapłacenie 200 funtów grzywny (5000 zł.)

Przy ogłoszeniu wyroku Sądu dziećmi zaznaczył, że zawdzięczają oni tak niską karę tylko temu, że oświadczyli mu, iż zamierzają się pobrać...

Od Tatr po Bałtyku wody Wszyscy chwalą PINGWIN lody

W cztery oczy Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

Nieigra się z miłością...

P. INA z ZOLIBORZA donosi nam:

„Korzystając z niedawnej ładnej pogody, byłam z koleżankami na Bielanach. Spotkałam tam moją koleżkę szkolnego w towarzystwie jego kolegów. Ujrzałam nas i podszedł. Zapytałam, czy wobec ładnej pogody, nie możnaby zrobić zdjęcia, bo widziałam, że miał przy sobie aparat fotograficzny. Odpowiedział: „Z przyjemnością“. Znajomiliśmy nas bliżej ze swymi kolegami i dokonano zdjęcia. Po- tem zaproponowali zabawę w „berka“. Zgodziłyśmy się.

Gdy byliśmy zmęczeni, usiadłyśmy wszyscy. Usiadłam i ja, ale osobno. Zbliżył się do mnie Stach, do którego już dawniej żywiłam szaloną sympatię. Gwa- rzyliśmy sobie i w trakcie tego wyznałam mu moją miłość. Po- czątkowo nie chciał mi wierzyć. Odrzekłam: „Trudno“. Później jednak widocznie słowa me na niego podziałały, bo przyznał się że i on mnie kocha, a nie wyznał tego do tyczas, bo nie miał okazji.

Ponieważ już była ósma, postanowiliśmy wrócić do domu. Odprowadzając mnie, mój Stach umówił się ze mną na poniedziałek. Spotykaliśmy się codziennie i... sprzykrzył mi się, bo nie umiem długo przyjaźnić się z jednym chłopcem, i to jeszcze zazdrośnym, jak Stach.

Umawiałam się z jego kolegami w tajemnicy przed nim. Umówiłam się więc i z Rychem, który wyznał mi ustnie i piśmiennie że mnie kocha. Dodał jednak, że musi, niestety, mnie unikać,

aby nie burzyć szczęścia Stachowi, wiedząc, że jego właśnie kocham, a Stacha już nie.

Nie mam pojęcia, czy Rycho mnie kocha naprawdę. Jak się Panu Redaktorowi wydaje? Chciała bym zerwać ze Stachem, ale boję się, bo mówi mi zawsze: „Ty albo śmierć“. Kilka razy już mu mówiłam: „Nie zwracaj sobie moją głowę“. On mi na to za- czął nucić: „Trz jest już za- późno...“. Więc ja mu zanuci- lam w odpowiedzi: „Nie, nie chcę kochać, nie... Z kochania tuwego sobie drwię...“

Mówi mi ciągle słowa, których nie chcę słuchać. Zwłaszcza, gdy mnie zapewnia, że zginie przeze mnie Pierwszy raz w życiu spotkałam tak zazdrośnego i nie roz- sądneho chłopca. Dlaczego ma koniecznie ginąć przeze mnie? Czyż mało jest innych dziewcząt? Mówię mu: „Poznasz drugą, zapomisz o mnie“. Odpowia- da: „Zapomnę, lecz na tamym świecie“.

Cóż, ja, biedna, mam zrobić? Jestem jeszcze młoda. Mam 16 lat. Więc chyba mam jeszcze czas? Za mąż nie wyjdę jeszcze w tak młodym wieku z pewnością. Zresztą, rodzice także sprze- ciwiają się mojej znajomości z nim i doradzają, żebym sobie nim głowy nie zawracała.

Nie wiem sama, co teraz po- cząć. Czy nie zważać na groźby Stacha i zerwać z nim? Od kole- żanek szczerzej rady nie uzyskam. Jedna radzi tak, druga inaczej. Wiem, że najlepszą radę usły- szę od Pana Redaktora. Czy warto się zadawać z chłopcem,



ZNAMIENTNE UCHWAŁY

Federacji Ewangelików Polskich Koło w Piotrkowie Trybunalskim

W związku z wezwaniem Ewangelików-Polaków z Przybyszewa w pow. kępińskim oraz w związku z rezolucją zebrania obywatelskiego OZN w Piotrkowie Tryb. w dniu 5 bm., — Zarząd Koła FEP na posiedzeniu w dniu 16 b. m. powziął jednogłośnie następujące uchwały:

1) Zarząd Koła FEP w Piotrkowie Tryb. całkowicie solidaryzuje się z uchwałami powziętymi na zebraniu Polaków-Ewangelików z Przybyszewa pow. kępińskiego, a w szczególności dotyczących całkowitego oddania się i gotowości walki do ostatniej kropli krwi w obronie całości ziem i granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej jak również z odpowiedzialnością na żądanie Hitlera, że co „niemieckie musi wrócić do Niemiec” — jest nasze żądanie na prawdziwie dziejowej oparciu: „To co polskie musi do Polski wrócić”.

„Nie damy ziemi skąd nasz ród” powtarzamy słowami polity i na każde wezwanie Naczelnego Wodza gotowi jesteśmy.

2) Zarząd Koła FEP w Piotrkowie Tryb. całkowicie solidaryzuje się z rezolucją zgromadzenia obywatelskiego OZN w Piotrkowie Tryb. z dnia 5 bm. a w szczególności z punktami, które głoszą:

„Biorąc pod uwagę nielojalność i niesumienność Niemców w zakresie wykonywania umów handlowych z Polską, wezwać społeczeństwo polskie do energicznego bojkotu towarów niemieckich, a zwłaszcza ich filmów i prasy.

Wobec haniebnego i potwornego postępowania rządu niemieckiego w odniesieniu do ludności polskiej w czasie przeprowadzania powszechnego spisu w Niemczech — domagać się od Rządu Polskiego wyciągnięcia z tych faktów odpowiedniej nauki i zastosowania takich środków, aby liczebny stosunek mniejszości polskiej w Niemczech do mniejszości niemieckiej w Polsce pozostał bez zmiany.

Biorąc pod uwagę obecną sytuację Polaków w Niemczech, w imię poczucia elementarnej sprawiedliwości, domagać się zakazu odprawiania w kościołach ewangelickich na terenie Polski nabożeństw w języku

niemieckim, skasowania szkół niemieckich i używania języka niemieckiego w miejscach publicznych i to, na tak długo, dopóki nie zmieni się położenie Polaków w Niemczech.

Od Niemców mieszkających w Polsce domagać się kategorycznie dowodów lojalności wobec Państwa Polskiego, a przede wszystkim publicznego, głośnego i zdecydowanego wypracowania się jakiegokolwiek łączności z tak potwornym i dzikim ruchem jakim jest hitlerizm.

Domagać się wydalania z fabryk i przedsiębiorstw handlowych oraz przemysłowych nielojalnych robotników Niemców i przyjmowania na ich miejsce robotników Polaków.

W końcu Zarząd Koła F.E.P. uchwalił wezwać wszystkich prawych i lojalnych obywateli-ewangelików polskich do szeregów Federacji Ewangelików Polskich i do całkowitego oddania się dla Państwa w intensywnej pracy pokojowej i ewent. walce orężnej.

Na wianki!

Sobotnie wianki w Sulejowie nad Pilicą urządzone będą z niezwykle starannie dobranym programem. Organizacja imprezy spoczywa w wytrawnym ręku mistrza wszelkiego rodzaju przyjemnych poczyni na naszym terenie — Sekcji Młodych przy Polskiej Macierzy Szkolnej.

Młodzież Sekcji Akademickiej od dawna celuje znakomicie w tym kierunku i jej wszystkie imprezy cieszą się pełnym i zasłużonym powodzeniem. — Przypomnijmy tylko świetnie organizowane wieczory karnawałowe taneczne, które wyrobiły sobie najlepszą markę.

Urozmaicony program sobotki świętojańskiej jaki wczoraj w streszczeniu podaliśmy będzie znacznie rozszerzony.

Miejsce na urządzenie wianków na Przystani w Sulejowie jest doskonale dobrane. Zabawa więc zapowiada się pod każdym względem pierwszorzędnie. A więc wszyscy na wianki!

Place do sprzedania w Piotrkowie przy ulicy Łódzkiej. Wiadomość w każdą niedzielę i święta ul. Łódzka 29, m. 4.

Na fali radiowej

Wielki koncert w Operze Warszawskiej pod protektoratem Pana Marszałka Edwarda Smigłego-Rydzka

W nadchodzący poniedziałek dn. 26 br. odbędzie się w Operze Warszawskiej pod protektoratem Pana Marszałka Edwarda Smigłego-Rydzka wielki koncert, z którego całkowity dochód jest przeznaczony na Fundusz Obrony Narodowej. — W koncercie tym, zapowiadającym się niezwykle atrakcyjnie, udział biorą: znakomita nasza śpiewaczka, o sławie europejskiej, Ewa Bandrowska-Turska oraz Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia. — Dyryguje świetny kapelmistrz Grzegorz Fitelberg. Przy fortepianie doskonały pianista i kompozytor prof. Jerzy Lefeld.

Na fali radiowej

Uruchomienie nowej radiostacji nadawczej w Łodzi

W dniu 15 bm. rozpoczęła działać nowa stacja nadawcza Rozgłośni Łódzkiej.

Moment ten od dawna oczekiwany był z niecierpliwością przez szerokie rzesze radiosłuchaczy. Stacja obecna wyposażona w potężny maszt antenowy o wysokości ponad 50 metrów i moc 10 kw w antenie przez sześciokrotne powiększenie mocy w antenie oraz względnie najnowszych zdobyczy technicznych w urządzeniach aparatu nadawczej wzmacnia znacznie zasięg detektorowy.

Uruchomienie nowej stacji będzie miało specjalnie ważne znaczenie dla ośrodków robotniczych woj. łódzkiego. Wobec szerokiego spopularyzowania wśród mas robotniczych aparatów detektorowych należy się spodziewać, że ilość robotników słuchających radia wzrośnie znacznie w ośrodkach przemysłowych woj. łódzkiego poza Łodzią.

Długość fali radiostacji łódzkiej wynosi obecnie 224 mtr. i 1339 kc.

Radio nadaje ilustrowane odczyty. Broszura do audycji przyrodniczych

Polskie Radio nadaje obecnie ciekawy cykl odczytów przyrodniczych. Prof. dr. Władysław Szafer mówić będzie na temat życia kwiatów, a dr. Jan Sokołowski opowie radiosłuchaczom co się dzieje w gniazdach.

Do tych odbywających się do dnia 15 lipca w każdą środę i sobotę audycji. Spółka Wydawcza „Ra” przy Polskim Radio wydała specjalną broszurę pomocniczą. Książeczka ta zawierająca wiele oryginalnych ilustracji z objaśnieniami jest bardzo cennym uzupełnieniem tekstu wykładów i pozwoli Radiosłuchaczom, interesującym się przyrodą w trwałej formie w pamięci wszystkie najistotniejsze momenty, związane z treścią odczytów.

Dlatego też należałoby zachęcić wszystkich, którzy mają zamiar słuchać interesujących wykładów prof. Szafera i dr. Sokołowskiego do zaopatrzenia się w to ciekawe, piękne i pożyteczne wydawnictwo. Należy podkreślić, że cały szereg zdjęć fotograficznych z ży-

Program zawiera utwory polskie, francuskie, angielskie i hiszpańskie, m. in. arie operowe i pełną wdzięku uverturę „Bajka” St. Moniuszki, pieśni Karola Szymanowskiego, Maurycyego Ravela, F. Obradorsa, uverturę „Polonia” Edwarda Elgara, zmarłego niedawno czołowego kompozytora angielskiego oraz „Marsza radosnego” Emanuela Chabrier'a.

Początek koncertu o g. 20.15.

Fragment koncertu będzie transmitowany przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Bilety na powyższy koncert nabywać można już w kasach „Orbisu”.

cia przyrody dokonali sami uczeni — autorzy z dużym nakładem pracy i umiejętnością, dając niejednokrotnie nigdzie nie spotykane fotografie nie tylko o dużym znaczeniu naukowym lecz także charakterystyczne pod względem samej sztuki fotograficznej.

Radiowa opowieść o Schubercie

W ubiegłych sezonach nadawało Polskie Radio opowieści o wielkich muzykach, o Chopinie, o Bethovenie, o Mozarcie i t. d. Opowieści te łączące muzykę mistrzów z piękną formą literacką cieszyły się ogólnym uznaniem wśród radiosłuchaczy.

W sezonie obecnym Polskie Radio kontynuuje tego rodzaju audycje nadając m. innymi opowieści o Franciszku Schubercie. Pierwsza część nadana będzie w Piątek dnia 23 o g. 21.

Każdy z radiosłuchaczy pamięta dzieła Schuberta, chociażby jego pieśni „Symfonia Niedokończona” lub „Forellentintett, Natomiast losy osobistego tego genialnego kompozytora nie są naogół dość znane. Nie wszyscy radiosłuchacze wiedzą w jak ciasnych i ciężkich warunkach Schubert wzrastał i tworzył. Jak skromna i prosta i pokorna była jego dusza jak mało świadomy był on wielkości jej muzyki, jak szybko w pełni młodości odszedł z tego świata. „Opowieść o Franciszku Schubercie” o tym nieodróżnym synu biedermirowskiego Wiednia, zbliży radiosłuchaczy do muzyki i jego życia, tymbardziej, że opracowanie tego cyklu spoczywa w rękach świetnego prelegenta i popularyzatora prof. Łucjana Kamińskiego.

Sprzedam okazynie STÓL dębowy w dobrym stanie. Wiadomość ul. Szeroka № 18 u gospodarza domu.

KINO TEATR CZARY Dziś wielki film morski

ilustrujący wstrząsające przygody bohatera polawiacza perek, który znalazł się na zbuntowanym statku p. t.

BUNT ZAŁOGI
Film porwany grozą i realizmem scen morskich.
W rolach głównych: DIANA GIBSON i JOHN WAYNE
Popoł. o godz. 3 Dla Ciebie Seniorito
Początek codziennie o g. 6 w święta o g. 3. Ceny zwykłe.

Pożegnanie Junaków

W dniu dzisiejszym w piątek o godz. 8 rano na placu Junakowym w Piotrkowie odbędzie się pożegnanie Junaków, którzy udają się na wakacyjne obozy wypoczynkowe w okolicy Sulejowa. Udział w pożegnaniu wezmą przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, kierownicy szkół piotrkowskich i społeczeństwo miejscowe.

Urocz. w Sulejowie odłożone

Komitet Obchodu Uroczystości w rocznicę pobytu Króla Władysława Jagielly w Klasztorze OO. Cystersów Sulejów, Podklasztorze, zawiadamia że z przyczyn od Komitetu niezależnych Obchód Uroczystości ku czci Króla Władysława Jagielly na Opactwie OO. Cystersów w Sulejowie odbędzie się w pierwszą niedzielę po odniesionym wiekopomnym zwycięstwie nad Krzyżakami, to jest dnia 16 lipca, a nie jak uprzednio podawaliśmy 25-go czerwca rb. KOMITET.

Skandal u piwarzy

Władze administracyjne zawiesiły działalność Stowarzyszenia właścicieli piwarń w Łodzi i w. łódzkiego po stwierdzeniu uchybień statutowych. Przed kilku dniami w Stowarzyszeniu tym odbyło się niezwykle burzliwe walne zgromadzenie na którym ujawniono że członkowie zarządu Stowarzyszenia właścicieli piwarń zebrali na FON sumę 7000 zł, z której 1400 zł policzyli sobie tytułem diet za pracę zbiorową.

Inauguracja „Dni Morza”

Tegoroczne uroczystości Dni Morza rozpoczną się — zgodnie z tradycją — w dniu 24 czerwca. Zainauguruje je Prezes Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej, generał brygady Stanisław Kwaśniewski przemówieniem, wygłoszonym przez Radio w sobotę 24 bm. o godz. 19.20. Końcowe słowa mowy gen. Kwaśniewskiego, zawierające rozkazy: — „Zarządzam podniesienie flagi na maszt” — będą wysłuchane w Polsce przez wszystkie ogniwca Ligi M. K., które równocześnie podniosą swe bandery otwierając uroczystości „Dni Morza”.

Sygn. Km. 602/39

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOSCI
Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, rew. II Karol Ptasieński, mający kancelarię w Piotrkowie, ul. Tomickiego 34 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 lipca 1939 roku o godzinie 10-jej w Piotrkowie ul. Słowackiego 30 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Feliksa i Marii-Wandy Jastrzębskich składających się z mebli i obrazów oszacowanych na łączną sumę zł 675.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Komornik — K. Ptasieński

Koło Młodych Polskiej Macierzy Szkolnej w Piotrkowie Tryb. (Sekcja Akademicka)

W dniu 24 czerwca (sobota) na przystani L. M. K. w Sulejowie o godzinie 8 wieczorem odbędzie się

DANCING - WIANKI

W programie: Wianki, Plasy w noc Świętojańską, Szukanie kwiatu paproci, Poczta francuska, Pożar Pilicy, Sobótka, Sztuczne ognie.

Orkiestra doborowa. Bufet obficie zaopatrzone. Wejście 99 groszy.

Dojazd autobusami z Piotrkowa o godz. 16.26, 18.10, 19.50, 21.30
Odjazd kolejką ze Starostwa o godzinie 15.45, 20.30.

Całkowity dochód przeznaczony na szkołę P. M. S. w Piaskach na Polesiu. Powrót zapewniony.

Kino-Teatr

„AS”

w Piotrkowie
pl. Niepodległości nr. 2.

Komediodramat, który niema sobie równego.
Najbardziej błyskotliwy film sezonu, który budzi wybuchy śmiechu od początku do końca p. t.

24 godziny miłości

W r. głównej Leslie Howard, Bette Davis oraz Olivia de Harilland. Początek o godzinie 5.30

Popoł. o godz. 3. Naokoło świata 25 centimów

Kino - Teatr

ROMA

w Piotrkowie
Al. Maja 11.

Film produkcji angielskiej, który poruszył sumienie świata p. t.

ŻYD SÜSS

W roli głównej: KONRAD VEIDT

Początek o godzinie 7 i o 9.15.

Pop. o godz. 3.30 i o 5 „Zaufaj mi”

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz
PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel 10 65